DZIŚ 16 STRON. — BRIDŻ. — SZACHY

Należytość pocztowa opłacona gotówką.

WYDANIE III.

Rok XV. Kraków, niedziela 17 kwietnia 1932 Nr. 105

# NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 102-79, — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.638
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji
Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie.

# Sensacyjny przebieg procesu wileńskiego

## Kiedy wraca marszałek Piłsudski?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 15. 4. Sin. Data powrotu marsz. Piłsudskiego z Bukaresztu do Warszawy nie jest jeszcze ustalona. Podobno marsz. Piłsudski ma zabawić w Bukareszcie **najdalej do soboty, tak że powrót jego do Warszawy może nastąpić w niedzielę lub poniedziałek.** W czasie swego pobytu w Bukareszcie marsz. Piłsudski konferował z królem rumuńskim, premjerem Jorgą i niektórymi ministrami rumuńskimi. Premjer Prystor bawi dotąd poza Warszawą. Termin jego powrotu również nie jest znany. Koła polityczne oczekują, że z powrotem obu dygnitarzy na stąpi **ożywione życie polityczne**, przyczem największe zainteresowanie budzi druga konferencja w Spale b. premierów obozu pomajowego, która ma się odbyć 25 bm. przy udziale marsz. Piłsudskiego.

## Nowe pretensje senatu gdańskiego

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

**Gdańsk 15. 4. (R) Senat gdański zwrócił się do wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku hr. Graviny z prośbą o wydanie decyzji, iż Wolnemu Miastu przysługuje prawo wywozu do Polski tych produktów, które w miarę potrzeby gdańskiego przemysłu, rolnictwa i rękodzielnictwa zostały celem obróbki lub przeróbki do Gdańska sprowadzone. Dalej domaga się senat gdański, aby Polska została zobowiązana do zniesienia zarządzeń utrudniających ten przywóz do Polski, oraz do bezzwłocznego wydania skonfiskowanych przez władze polskie towarów.**

## Kreuger subwencjonował prasę komunistyczną!

### Nowe rewelacje o królu zapałczanym

Sztokholm 15. 4. (R) Organ szwedzkiej partji socjalistycznej „Ny Tid" przynosi dziś rewelacje, wywołujące wielką sensację, z których wynika, że Kreuger popierał prasę komunistyczną. „Ny Tid" twierdzi, że Kreuger udzielił dziennikowi komunistycznemu „Folkets Dagbladed" subwencji w wysokości 135 tysięcy koron. Subwencjonowanie komunistycznego dziennika przez Kreugera datuje się od połowy roku 1930.

## Minister Flandin zeznaje w sprawie pani Hanau

Paryż. 15. 4. PAT. Minister finansów Flandin przesłuchany był wczoraj w sprawie p. Hanau przez sędziego śledczego Peyra. Rozmowa trwała godzinę i toczyła się około zarzutów przeciw p. Hanau w sprawie wykradzenia dokumentu z gabinetu ministra finansów. Minister oświadczył, że po powrocie z Londynu dowiedział się o ogłoszeniu w czasopiśmie „Forces" wyjątków **z raportu prefekta policji paryskiej oraz o oświadczeniu p. Hanau, jakoby raport miał pochodzić z ministerstwa finansów**, skąd Hanau miała dokument ten wydostać. Następnie minister oświadczył, że otrzymał ten dokument **osobiście od prefekta policji** i po przeczytaniu schował go do szuflady, **od której tylko sam minister posiada klucz.** Po sprawdzeniu, czy wszystkie inne egzemplarze raportu znajdują się na właściwem miejscu, minister zabrał się do poszukiwań i skonstatował, **że raport znikł z jego gabinetu.** Dalej minister oświadczył, **że nie może podejrzewać nikogo ze swego otoczenia**, jak również nie może dać jakichkolwiek wyjaśnień, któreby skierowały śledztwo na właściwe tory.

### Pani Hanau pozostanie w więzieniu

Warszawa. 15. 4. Sin. Z Paryża donoszą, że pozostająca w więzieniu Marta Hanau zwróciła się do sądu o zwolnienie jej z powodu złego stanu zdrowia. P. Hanau uległa niedawno wypadkowi samochodowemu. Komisja sądowo-lekarska, która zbadała p. Hanau orzekła, że może ona być leczona w więzieniu, jeżeli dostarczone będą do więzienia odpowiednie aparaty lecznicze. **Sąd wobec tego postanowił nie zwalniać p. Hanau.**

## Morderstwo u sekciarzy

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 15. 4. Sin. Władze bezpieczeństwa stolicy prowadzą energiczne dochodzenia celem wyjaśnienia tajemniczego mordu, popełnionego wczoraj w domu modłów sekty Baptystów przy ul. Ogrodowej, gdzie w tajemniczych okolicznościach zamordowana została misjonarka sekty, niejaka Mottówna. Władze bezpieczeństwa nie sądzą, aby motywem zbrodni był rabunek, albowiem zamordowana była osobą ubogą. Natomiast władze są skłonne do przypuszczenia, że misjonarka padła ofiarą nieporozumień pomiędzy sekciarzami. Policja przytrzymała kilkunastu sekciarzy celem przesłuchania ich na pewne zagadkowe okoliczności, na jakie natrafiło dotychczasowe śledztwo. Sekta Baptystów ma za zadanie nawracanie Żydów na wyznanie sekty, a zwłaszcza dzieci żydowskich.

## Król Faisal podróżuje po Europie

### Będzie też w Polsce

Wiedeń 15. 4. PAT. „Neue Freie Presse" donosi z Rzymu: król Hedżasu Faisal przybył z podsekretarzem stanu spraw zagranicznych do Neapolu. Zamierza on zwiedzić Austrję, Niemcy, **Polskę** i Turcję, aby uregulować stosunki Hedżasu z temi państwami. W Rzymie Faisal będzie przyjęty przez Mussoliniego.

## Dwie katastrofy hydroplanów

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Londyn 15. 4. (L) Donoszą z Batawji, że w porcie w Soerabaja na Jawie podczas lotu próbnego spadł holenderski wodnopłatowiec i zatonął. Cztery osoby załogi poniosły śmierć.

Paryż 15. 4. (B) Wodnopłatowiec należący do okrętu francuskiego dla samolotów „Bearn" uderzył podczas lądowania na pokładzie o maszt i spadł do morza. Pilot poniósł śmierć na miejscu, obserwator wyszedł cało.

## JAKA BĘDZIE POGODA?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 15. 4. Sin. Prawdopodobny przebieg pogody na sobotę 16 bm.: Wyżyna małopolska, Śląsk, Podhale, Tatry i Małopolska wschodnia: Po chmurnym i mglistym ranku w ciągu dnia dość pogodnie, cieplej. Slabe wiatry wschodnie i południowo-wschodnie.

# DO SJONISTÓW MÓWIĘ —

— i do tych, którzy sjonistami zostać mogą, chcą, powinni, a zatem do wszystkich Żydów.

Chcę pisać o „szeklu“ i zastanawiam się nad adresatem: kto nim ma być? Dochodzę do konkluzji, że jest nim każdy Żyd, do którego te słowa się dostaną. Jest prawdą, że szekel jest oznaką pełnego sjonizmu, to znaczy: nie miękkiej i nieco słodzonej sympatji, ale twardego i całego sjonizmu, który wypełnia całą duszę i jest gwiazdą przewodnią całego życia. Jest dalej niewątpliwie prawdą, że przeważająca większość Żydów bezsprzecznie sympatyzuje ze sjonizmem, a jest nawet gotowa zamanifestować tę sympatję jakimś datkiem na ten lub ów fundusz sjonistyczny. Jest nareszcie prawdą, że z małemi tylko wyjątkami wszyscy Żydzi taki żywy mają sentyment dla Palestyny, że się radują jej sukcesami i rozwojem, a smucą się jej niepowodzeniem i trudnościami. To wszystko bije formalnie w oczy jako życiowa prawda, której nie można zaprzeczyć. A jednak jest odwrotna strona tej prawdy, na której co innego, coś zgoła przeciwnego jest wyryte, a mianowicie bolesny fakt, że w organizacji sjonistycznej związany jest tylko ułamek narodu żydowskiego. A świadczy o tem choćby ten fakt, że liczba szekli jest, jak na taki potężny symbol, stosunkowo nie duża i ledwie dochodzi do pół miljona, w latach bezkongresowych nawet jeszcze mniejsza.

Choćby mi to mieli poczytać za naiwność, ja jednak wyznaję szczerze, że się niezmiernie dziwię, że jest właśnie tak, a nie inaczej, że mianowicie liryczna sympatja nie wyrasta w dramatyczny czyn.

Takie lekkie sympatyzowanie bezczynne i bez ostatecznej decyzji można było jeszcze jako tako rozumieć przed wielu laty. Wtedy sjonizm był czystym ideałem, w twardem i rozżarzonem życiu jeszcze nie wypróbowanym. — wtedy nie każdy miał takie napięcie duchowe i taką siłę woli, ażeby rzecz do końca przemyśleć i ją w siebie wciągnąć, jak własny los życiowy. Moc ludzi chwiejnych z natury, niezdecydowanych organicznie mogła wciąż wątpić — a nuż to jest ładne, jak marzenie, ale nie mocne, jak życie! Dowodów na to nie było, bo ich nam nigdzie i nigdy życie nie dostarczyło. Wprawdzie baron Rothschild stworzył coś ładnego i trwałego w Palestynie, a sjonizm ściągnął tam parę tysięcy Żydów, ale nareszcie można było powiedzieć: kaprys miljardera może niejedno, ale ile w tem realnego i zasadniczego na przyszłość, to dopiero wykaże — przyszłość. Aż do tej „przyszłości“ odraczało się decyzję. Nareszcie przyszła owa „przyszłość“, razem, oczywista, z deklaracją Balfoura, i ze zintenzywnieniem pracy sjonistycznej w Palestynie od czasu objęcia nad nią mandatu przez Anglję. Od tego zgórą dziesiątka lat sjonizm złożył swój egzamin, a złożył go — chlubnie. Jakie wątpliwości mogą dzisiaj powstrzymać sympatyka od całkowitej deklaracji akcesu, to znaczy w języku codziennem: od wykupna szekla?

Żydowska mądrość życiowa utworzyła taką gadkę, która do opornego mówi: „kiedy się przekonasz, że ja miałem rację? Jak mnie nie usłuchasz!“ Otóż ci wszyscy, którzy nas nie słuchali, mogli się istotnie teraz przekonać, że myśmy mieli rację. Przecież to, czegośmy dokonali w Palestynie w czasokresie dziesięcioletnim prześciga znacznie naszą fantazję i nasze przepowiednie. Trzeba się wsłuchiwać w sprawozdania takich turystów, którzy teraz zwiedzili Palestynę. Mam na myśli tych turystów, którzy są nastawieni na opozycję przeciw sjonizmowi, tą opozycją stoją i padają, z tej opozycji swoje całe jestestwo partyjne, światopoglądowe, polityczne wywodzą. Powiedzmy na ten przykład: agudowcy. Toć oni cuda opowiadają, peany śpiewają, w zachwyt wpadają. „Palestyna buduje się pięknie, cudownie, jako wczorajsze zwiastowanie, dzisiejsza rzeczywistość, jutrzejsza wieczność“. Taki jest refren każdego rozdziału każdego sprawozdania.

Rzecz jasna, że to wszystko stworzyła organizacja sjonistyczna, która zdołała w ciągu dziesięciu lat, wśród niesłychanie trudnych warunków, znacznie więcej dać, aniżeli kiedykolwiek miała odwagę przyrzekać. Czy może jeszcze powstać jakaś, choćby najlżejsza wątpliwość co do silnego realizmu sjonistycznej organizacji, mającej swoje pierwiastki głęboko w duszy żydowskiej, w glebie historii i przeznaczenia narodu żydowskiego? Chyba — nie.

„Kiedy poznasz, że miałem rację? Jak mnie nie usłuchasz!“ Czy nie tak?

Wyobraźmy sobie, że sjonizm zjednoczyłby w swojej organizacji tyle miljonów Żydów, ile ich liczy setek tysięcy — czy nie bylibyśmy dzisiaj o wiele, wiele silniejsi wobec wszystkich, którzy nam niechęć okazują, czy to z szeregów arabskich, czy też angielskich? Arab, który jest z natury inteligentny, ale też fatalista, rzekłby: Trudno, skoro cały naród tego pragnie — nie stanie mu w drodze. A Anglik przyznałby: Tu idzie olbrzymia dziejowa siła, z którą liczyć się trzeba. Anglik jeszcze nigdy nie uciekł przed potęgą dziejów, — on się z nią tylko łączy i na nią się godzi. Anglik osłabł w swojej pierwotnej woli pomagania nam całą siłą, tylko dlatego, że nie widział całego narodu żydowskiego w naszych szeregach. Myśmy nie mieli nigdy ani naczynia, ani miary, ażeby Anglikowi przedstawić cały bezmiar sympatji i szacunku, jaki mamy w narodzie żydowskim. Anglik umie liczyć; on patrzy na liczbę, według której dozuje szacunek i — tak po troszce tylko — obawę. A u nas znalazł liczbę zorganizowanych sjonistów, która nawet w przybliżeniu nie była równa ogólnej liczbie narodu żydowskiego.

A teraz nie jest łatwiej, niż było na początku. Bodaj-że jeszcze trudniej. Poprostu pokazaliśmy, że możemy być wielką siłą, ale nią nie zostaliśmy. Może się zlękli, ale też próbują przeszkadzać. Stąd niejedna niechęć, niejedna zawada, na jaką natrafiamy.

Cóż nam tedy całkowicie pomóc może? Oto właśnie to, że staniemy się siłą. Pełną siłą całego narodu żydowskiego. Liczba szeklowców musi się zbliżyć do liczby Żydów na świecie. Dziś nie jest czas na miękką lirykę, dziś nasze dziejowe zadanie i trudności, które się przed jego spełnieniem piętrzą, wymagają od nas dramatycznego czynu i męskiej otwartości.

Nie ukrywać niczego. Jeśli jest sympatja dla sjonizmu, to niech ona wyjdzie na świat Boży w całej swej dramatycznej okazałości. Niech się stanie odważną i silną deklaracją: „Jestem sjonistą!“ Sjonista nie na raty i nie w ukryciu.

A to znaczy: należeć do organizacji sjonistycznej, mieć decydujący wpływ na jej losy i rozwój, wzmocnić ją i powiększyć, ażeby mogła jak najprędzej swoje dzieło historyczne dokończyć. To co już jest, jest cudownym początkiem, jest podstawą — a teraz budujmy dalej, budnijmy razem!

Wstępujcie, Żydzi, w szeregi sjonistycznej organizacji, wykupujcie szekel!

Wielka dziejowa chwila na Was czeka i Was wzywa!

OZJASZ THON

## Cenny dar Hr. Branickiego

**Warszawa** 15. 4. Dziś w południe p. Prezydent Rzplitej przyjął na Zamku hr. Adama Branickiego, który złożył na ręce p. Prezydenta adres oraz odpis aktu notarjalnego, mocą którego p. Branicki składa na własność Państwa dar w postaci 11 cennych obrazów, 15.000 sztychów francuskich i polskich, bibljotekę składającą się z 50.000 wykwintnie oprawnych tomów.

—o§o—

## Pomoc finansowa dla Austrji, Węgier, Bułgarji i Grecji

**Genewa**, 15. 4. (K) Na dzisiejszem posiedzeniu przedpołudniowem Rada Ligi Narodów zajmowała się sprawozdaniem komisji finansowej Ligi Narodów w sprawie sytuacji finansowej Austrji, Bułgarji, Grecji i Węgier.

—o§o—

## Zgon wiceprezesa Hiasu

**Warszawa**, 15. 4. PAT W Nowym Jorku zmarł wiceprezydent amerykańskiego „Hiasu“ Maks Meierson. Zmarły przez 40 lat zajmował się akcją niesienia pomocy emigrantom żydowskim.

—o§o—

## Lindbergh apeluje do prasy

**Nowy Jork**. 15. 4. PAT. Lindbergh zwrócił się do prasy z prośbą o współpracę i pomoc przy poszukiwaniu dziecka. Lindbergh oświadcza, że niezmiernie ważne jest, aby osoby, które mu pomagają w poszukiwaniu miały całą swobodę ruchów i mogły podróżować nie wzbudzając zaciekawienia reporterów. Na podstawie oświadczenia Lindbergha przypuszczają, że nawiązał on znowu kontakt ze złoczyńcami.

—o§o—

## Rekordowy Citroen

**Paryż** 15. 4. (B) Na torze wyścigowym w Montlhery pod Paryżem ustanowił samochód serjowy, sześciocylindrowy, marki Citroena, nowy rekord światowy długotrwałości biegu. W jeździe bez przerwy samochód ten pokonał przestrzeń 100 tysięcy km. jadąc przeciętnie 104 km. na godzinę. Fabrykant Citroen wyznaczył miljon franków nagrody dla konstruktora, któryby pobił ten rekord do dnia 1 października br.

## Siostra Citroena zmarła w Warszawie

**Warszawa**. 15. 4. PAT Zmarła w Warszawie Jeanne Goldfeder, siostra Citroena znanego paryskiego króla samochodów.

**Nowy Jork** 15. 4. (B) W Ohio doszło wczoraj między strajkującymi górnikami tamtejszego zagłębia węglowego a policją do krwawego starcia, podczas którego jeden górnik został zabity a kilkunastu odniosło rany. Sytuacja jest naprężona.



## Tajemnica poćwiartowanych zwłok kobiecych

**Wiedeń**. 15. 4. PAT. Ludność Wiednia poruszona jest morderstwem, dokonanem na wdowie po szoferze, niejakiej Marji Walterowej. Przed kilku dniami znaleziono w kanałowym zbiorniku w dzielnicy Simmering poćwiartowane zwłoki kobiece. Po stwierdzeniu tożsamości zamordowanej, przyaresztowano, jako podejrzanego o zbrodnię, wyrobnika Franciszka Grubera, który utrzymywał stosunki tak z Marją Walterową, jako też i z jej siostrą, Anną Magerl. Anna Magerl po przesłuchaniu policyjnem popełniła samobójstwo w mieszkaniu swych rodziców. Gruber po uporczywem wypieraniu się, zeznał dzisiaj w śledztwie, że zastał Walterową w jej mieszkaniu nieżywą. Następnie zjawiła w mieszkaniu siostra Walterowej i Gruber zaproponował jej, aby dla uniknięcia kłopotów usunąć zwłoki. Wówczas Anna Magerl wyszła z pokoju, a Gruber pokrajał zwłoki i przepiłował kości piłką, poczem wszystko wrzucił do kanału. Policja jest zdania, że zeznania Grubera są nieścisłe.

# Epilog smutnych zajść listopadowych w Wilnie

## Trzej młodzieńcy żydowscy pod zarzutem zabójstwa ś. p. Wacławskiego

## Prokurator cofa oskarżenie przeciwko Załkindowi i Oguzowi. — Aresztowanie koronnego świadka na sali rozpraw

Wilno 15. 4. ŻAT. Wśród niebywałego poruszenia rozpoczęły się dziś dwa procesy, będące echem smutnych zajść listopadowych w Wilnie. Na ławie oskarżonych zasiedli Leib Załkind, lat 23, członek Makkabi wileńskiej, Chaskiel Oguz lat 23, ślusarz z zawodu, oraz student uniwersytetu wileńskiego Szmuel Wulfin, lat 19. Dwaj pierwsi stoją pod zarzutem współudziału w zbrodni zabójstwa, dokonanego na studencie Wacławskim. Wulfin natomiast oskarżony jest z par. 122 (udział w zbiegowisku na tle nienawiści plemiennej). Zaznaczyć należy, że z par. 122 skazanych było już kilku młodzieńców żydowskich, m. in. jeden na 3 lata.

### Połączenie obu procesów

Zaraz na wstępie rozprawy obrońca adw. Śmiarowski z Warszawy stawia wniosek o połączenie obu procesów w jeden, ze względu na tosamo tło sprawy.

Prokurator sprzeciwia się, twierdząc, że wygotowane zostały dwa akty oskarżenia i że musi się trzymać decyzji swej władzy przełożonej.

Na replikę prokuratora odpowiadają adwokaci Czernichow (Wilno) i Margolis (Warszawa), domagając się ponownie złączenia obu procesów.

Po krótkiej naradzie sąd uchwalił połączyć oba procesy.

## Co zeznają oskarżeni?

Zkolei nastąpiło odczytanie aktu oskarżenia, poczem przystąpił Trybunał do przesłuchania oskarżonych. Pierwszy zeznaje oskarżony Załkind. Podaje on, że na trzy dni przed zabójstwem Wacławskiego, spotkał niejakiego Persikowicza, który mu obiecał pracę w rozlewni spirytusu. Pracę tę otrzymał. Krytycznego dnia tj. 10 listopada wyjechał wraz z furmanem roz lewni, aby zapoznać się z klijentami. O zabójstwie Wacławskiego nie wiedział zupełnie i nie miał nic wspólnego z demonstracjami na mieście

Zkolei zeznaje Oguz. W krytycznym dniu znajdował się przez cały dzień w domu, z którego nie wydalał się ani na chwilę. Przy jego zeznaniach prokurator domaga się dołączenia do aktów sprawy protokołu z rewizji, przeprowadzonej w mieszkaniu Oguza, podczas której znaleziono 37 łusek z nabojów karabinowych i jedną łuskę z naboju rewolwerowego. Oguz podczas rewizji oświadczył, że łuski te otrzymał aby z nich zrobić ramkę do obrazu.

Adwokat Śmiarowski występuje przeciwko wnioskowi prokuratora twierdząc, że w krytycznym dniu nikt z karabinu nie strzelał, a gdyby nawet tak było, i tym który strzelał miał być właśnie Oguz, to śmiesznem byłoby przypuszczać, że on łuski z karabinu weźmie ze sobą do domu.

Sąd po naradzie uchyla wniosek prokuratora

Jako trzeci zeznaje Szmuel Wulfin. W krytycznym dniu udał się do uniwersytetu, chcąc się dowiedzieć, czy żydzi będą wpuszczani, miał on bowiem tego dnia składać egzamin. W uniwersytecie dowiedział się, że żydów się nie wpuszcza, wobec czego poszedł z kolegami na spacer. Ulice były obsadzone policją. Poszedł na ul. Słowackiego, lecz policja go nie przepuściła, wobec czego powrócił na ul. Trocką, gdzie mieszka jego wuj, aplikant sądowy, u którego od czasu do czasu otrzymywał pracę.

W tej chwili został zatrzymany przez grupę studentów Polaków, którzy twierdzili, że brał udział w bójce. Studenci spowodowali jego aresztowanie. Nigdy Wacławskiego na oczy nie widział. —

## Generalna „wsypa" świadka koronnego

Po przesłuchaniu oskarżonych rozpoczyna się postępowanie dowodowe. Główne zainteresowanie skupia się około zeznań niejakiej Kazimiery Lepkowskiej, podającej się za studentkę, która uchodzi za koronnego świadka oskarżenia. Tym czasem okazuje się, że Lepkowska wogóle nie zjawiła się w sądzie. Przysłała natomiast do sadu list z zawiadomieniem, że jest chora na różę i nie może przybyć na rozprawę.

Na wniosek adw. Smiarowskiego sąd postanawia sprowadzić Lepkowskką na rozprawę przez policję.

Lepkowska staje wreszcie przed sądem. Na wstępie zaznacza, że jest chora i prosi o odczytanie zeznań złożonych w śledztwie. Trybunał odmawia prośbie świadka.

Przewodniczący: Czy widziała pani, że kamień, który rzucił Załkind trafił ś.p. Wacławskiego?

Świadek: Widziałam, że Załkind rzucił kamień.

Przew.: Czy tym kamieniem Wacławski został ugodzony?

Św.: Gdybym tego nie widziała, tobym nie mówiła.

## Lepkowska aresztowana — prokurator cofa oskarżenie

W trakcie dalszych zeznań Lepkowska zaczyna się wikłać i popadać w rażące sprzeczności. M. in. zeznaje, że stała w pobliżu Załkinda. Plan sytuacyjny jednak wykazuje, że było to niemożliwe.

Przew.: Na którym wydziale pani studiuje? Czy ma pani indeks?

Okazuje się, że świadek nie wie nawet, co to takiego jest indeks.

Na dalsze zapytania świadek twierdzi, że ukończyła gimnazjum w Warszawie, nie przypomina sobie jednak, kiedy to było. Wie tylko, że było to w tym roku, w którym — jak się wyraża — Rosjanie opuścili Warszawę. Po porównaniu tych zeznań z dowodem osobistym okazuje się, że w chwili ukończenia gimnazjum Lepkowska liczyłaby lat 14.

W toku dalszych zeznań Lepkowskiej zabiera głos prokurator i wśród ogólnego poruszenia stawia wniosek o aresztowanie świadka za złożenie fałszywych zeznań. Zarazem prokurator oświadcza, że zrzeka się oskarżenia w stosunku do Załkinda i Oguza. Oświadczenie to wywołuje piorunujące wrażenie na sali.

(Dalszy przebieg rozprawy podajemy na str. 15-tej).

## Skąd Hitler czerpie fundusze?

Frankfurt n. Menem 15. 4. PAT. Tutejsza prasa socjalistyczna widzi w oświadczeniu się b. następcy tronu niemieckiego za ruchem Hitlera ostateczny dowód, że ruch ten jest nietylko reprezentacją wielkiego przemysłu, ale ma być również użyty do restytucji monarchji. Zdaniem tejże prasy tego samego dowodzi również rzekomy fakt, że b. cesarz Wilhelm użyczył ze swej kasy 1 i pół miljona marek niemieckich na kampanję wyborczą, związaną z dniem 10 kwietnia rb. i że wielki przemysł dostarczał Hitlerowi podobno 60 miljonów marek rocznie.

—o§o—

Gdańsk 15. 4. (R) Senat gdański, uwzględniając rozporządzenie rządu Rzeszy w sprawie bojówek hitlerowskich, wydał również zarządzenie zakazujące oddziałom szturmowym partji narodowo- socjalistycznej odbywanie zebrań i pochodów pod gołem niebem na całym terenie Wolnego Miasta.

## Straszliwa katastrofa budowlana

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Nowy Jork 15. 4. (R) Podczas prac nad wykończeniem nowego budynku rządowego w Columbus w stanie Ohio wydarzyła się wczoraj z niewyjaśnionych przyczyn eksplozja, skutkiem czego jedna ściana zawaliła się i przysypała większą ilość robotników. Dotąd wydobyto z pod gruzów 7 zabitych i 21 ciężko rannych. Istnieją obawy, że pod gruzami znajdują się jeszcze dalsze ofiary.

Dublin. 15. 4. PAT Projekt ustawy o skasowaniu w konstytucji wolnego państwa przysięgi na wierność królowi będzie przedstawiony izbom w dniu 20 bm.

Berlin 15. 4. (Sch) Kanclerz dr. Bruening wyjechał wczoraj wieczór do Genewy

# W KALEJDOSKOPIE PRASY

## CZY MOŻEMY SIĘ POGODZIĆ Z NIEMCAMI?

Pisaliśmy wczoraj o oburzeniu „Gazety Warszawskiej" z powodu zadania uczniom szeregu gimnazjów w Warszawie i na prowincji do opracowania tematu: „Co może uczynić młodzież dla porozumienia polsko-niemieckiego?". Podobny temat rozważa poseł Mackiewicz na łamach „Słowa", przyczem oczywiście nie zajmuje się możliwościami młodzieży, tylko stawia sprawę na platformie ściśle politycznej, wywodząc m. in.:

„Ekonomicznie i Śląsk i korytarz nie jest dla Niemiec sprawą pierwszej wagi. Niemcy mają o wiele ważniejsze sprawy do załatwienia. Korytarz dla Niemiec wcale nie jest tem, czem jest ten „korytarz" dla nas. Dla nas stanowi on jedyne wyjście do morza, niemal możność oddychania. Dla Niemiec jest to kwestja prestiżu i tylko prestiżu.

Zwykle pomiędzy państwami sąsiadującemi z sobą są tarcia, antagonizmy, wynikające z naturalnej i realnej różnicy interesów. Wyjątkowo pomiędzy Polską a Niemcami niema realnej różnicy interesów. Niemcy demograficznie obracają się w kierunku ze wschodu na zachód. Niemcy nie są zainteresowane w odzyskiwaniu prowincyj utraconych na rzecz Polski. Polska w kierunku zachodnim otrzymała maximum swego programu terytorjalnego".

Na uwagę zasługują dalsze wywody p. Mackiewicza, który zarzuca naszym miarodajnym czynnikom brak jakiejkolwiek propagandy na terenie Niemiec:

„W miarę polepszania się stosunków francusko-niemieckich, olbrzymiała w Niemczech heca antypolska. Czy pożar ten da się dziś zagasić? Sądzę, że tak.

— Jest to informacja gratis — odpowiedziano mi na to. Dowieść tego Pan nie potrafi.

Tak, ale i przeciwna teza także dowieść się nie potrafi. Nie robimy nic, absolutnie nic, aby przełamać antypolskie nastroje w Niemczech. Wydajemy dużo na propagandę polską we Francji. Urządzamy niewarte wystawy w sali gry w piłkę. Nie widziałem żadnego objawu propagandy polskiej w Niemczech, prowadzonej w tym kierunku. A wewnątrz kraju? — Jak poseł Will, Niemiec łódzki, składał w sejmie piękne, lojalne deklaracje, jak się powoływał na Sienkiewiczowskich Niemców, ginących przez wierność dla Rzeczypospolitej, to pana Willa wyrzucono z Sejmu".

A konkluzja?:

„Nie cieszymy się z każdego pogorszenia stosunków francusko-niemieckich. Nie biegamy po Paryżu, wtykając Francuzom broszury, „przestrzegające" ich przed niebezpieczeństwem niemieckiem. Przeciwnie. Uznajemy głęboką i słuszną tezę Brianda, że porozumienie franko-niemieckie to pokój Europy. A jest on koniecznie Europie potrzebny.

Lecz musimy zrozumieć, że porozumienie polsko-niemieckie, to obrona Europy. Jest to niemniej ważne zagadnienie dla naszego kontynentu".

## ZBLIŻENIE GOSPODARCZE POLSKO-CZESKIE?

W związku z rozbiciem konferencji londyńskiej, poświeconej zmontowaniu unji państw naddunajskich, pojawiła się w „Lidovych Novinach", piśmie, zbliżonem do min. Benesza koncepcja gospodarczej unji czechosłowacko-polskiej, skierowanej oczywiście przeciw Niemcom. Koncepcją tą zajmuje się bliżej „Czas", dochodząc do następującej konkluzji:

„Jeśli dziś w miejsce związku z państwami naddunajskiemi, zamiast Pandanubii wysuwa się projekt związku z Polską, to trzeba zapytać, co dać on mógłby obu stronom. Jeśli przemysł czeski ma w Polsce znaleźć zamknięte dziś na zachód ujście dla swej produkcji, to musiałby dostać się do nas bez żadnych niemal ograniczeń, czyli że spowodowałby w najbliższym czasie ruinę prawie wszystkich gałęzi przemysłu śląskiego i łódzkiego i zamieniłby Polskę na rolniczy Hinterland Czechosłowacji. Odmówienie mu tych korzyści czyniłoby dlań zbliżenie z Polską małowartościowem, przyznanie zaś ich jest dla Polski niemożliwem. Co więcej, jeden z najpoważniejszych artykułów naszego eksportu, węgiel, nie mógłby wcale liczyć na poważniejszy zbyt w Czechach, a straciłby niewątpliwe w tej kombinacji szanse zbytu w Austrji, Węgrzech i Włoszech. Wzamian za te straty mogłaby mieć Polska minimalne odszkodowanie w eksporcie rolniczym, zwłaszcza że doświadczenie uczy, iż tamtejsze sfery agrarne umiałyby się dobrze przed nim zabezpieczyć. Czy w tych warunkach warto straszyć Niemcy kombinacją, w którą one i tak nie wierzą, znając doskonale istotę rzeczy. Zdaje nam się, że największą pogróżką dla Niemiec byłoby porozumienie Czechosłowacji z Austrją i z Węgrami i umożliwienie Polsce wejścia w normalne stosunki ekonomiczne z takim silnym i zdrowym organizmem gospodarczym, zagradzającym Niemcom raz na zawsze drogę do Anschlussu i opanowania Europy Środkowej. Związek polsko-czeski izolujący się od Austrji i Węgier byłby zaś niczem innem, jak otwarciem właśnie Niemcom drogi w dolinę Dunaju i zupełnem okrążeniem nas i od południa".

## POROZUMIENIE GOSPODARCZE Z LITWĄ?

„Lietuvos Žinios" w notatce pn. „Łotewski dziennik o rokowaniach polsko litewskich" podaje, co następuje: Organ łotewskich sfer gospodarczych „Latvijas Sargs" zamieścił wiadomość, że ostatnio pomiędzy Litwą i Polską toczą się rokowania w sprawie porozumienia gospodarczego. Według dziennika łotewskiego, jest rzeczą możliwą, że rokowania te doprowadzą wcześniej czy później do porozumienia. Szczególnie ważną jest ta wiadomość dla Łotwy, a to z tego względu, że porozumienie gospodarcze polsko- litewskie i wznowienie normalnych stosunków ekonomicznych wpłynęłoby korzystnie na rozwój portu libawskiego, który stałby się wówczas portem tranzytowym Polski i Litwy.



DZIEŃ POLITYCZNY.

# Nowy powód do radości: Partja polskich hitlerowców!

Z kilku stron nadchodzi wiadomość o utworzeniu w Polsce nowego stronnictwa, które ma obrać wielce sympatyczną nazwę „narodowych socjalistów". Chodzi tu o lewicę NPR., która przeszła do sanacji, nie przejawiając w ostatnich latach żadnej odrębnej działalności. Przywódcy tej partji, którzy wywołali rozłam w NPR., uzyskali przy ostatnich wyborach mandaty z list BB. Dopiero kiedy p. Moraczewski zaczął tworzyć własne związki zawodowe, które zmierzają do zlikwidowania organizacyj istniejących, NPR-lewica zaczęła się na to oburzać na terenie Łodzi i Poznańskiego, gdzie ma jeszcze wpływy. Zebranie kierowników partyjnych postanowiło odbyć w czerwcu kongres partyjny, któryby przyjął program i statut partji. Przyjęto już teraz rezolucje w sprawie zmiany nazwy stronnictwa i odpowiednio ją uzasadniono; otóż zmiany te są spowodowane „bankructwem ustroju kapitalistycznego" i koniecznością „walki o zbudowanie nowego ustroju społecznego".

Narodowi socjaliści w programie swym wysuwają na pierwszy plan sprawę uspołecznienia produkcji w przemyśle i rolnictwie. Pozatem domagać się będą wypłaty odszkodowania za ziemie polskie, które znajdowały się dawniej pod zaborcami. Jak twierdzi „Express Poranny" polscy narodowi socjaliści w wielu punktach mają program podobny do narodowych socjalistów niemieckich.

Ciekawi jesteśmy, czy i w kwestji żydowskiej polscy narodowi socjaliści, którzy wedle zapewnień „I.K.C." stać będą na gruncie ideologji marsz. Piłsudskiego, wzorować się będą na swym niemieckim prawzorze. Partja macierzysta dzisiejszych „hitlerowców" polskich, t. j. NPR, w czasach swego rozkwitu pod względem antysemityzmu nie ustępowała wiele swej najbliższej siostrzycy — chadecji. (m)

## Otrzymamy ministerstwo „dobrobytu społecznego"

Prezes komisji dla usprawnienia administracji p. Jaroszyński oświadczył ostatnio w wywiadzie prasowym:

— Komisja dla usprawnienia administracji państwowej, uważając, że reforma ustroju władz centralnych w państwie ściśle wiąże się z zagadnieniem zmiany konstytucji wystąpi z wnioskami do komisji konstytucyjnej Sejmu o poczynienie w nowym projekcie konstytucji zmian w kierunku tzw. systemu rządów kanclerskich, polegającego na nadrzędności całkowitej urzędu prezesa rady ministrów. Prezes rady ministrów jako sui generis kanclerz kształtowałby politykę rządu. Równocześnie skoncentrowanoby w prezydjum Rady ministrów wszystkie sprawy organizacyjne i gospodarcze, dotąd rozproszone w poszczególnych ministerstwach.

— Wnioski o reorganizacji ministerstw zostały już złożone rządowi. Przewidują one, jak wiadomo, połączenie ministerstwa rolnictwa z ministerstwem reform rolnych i skasowanie ministerstw poczt i telegrafów oraz robót publicznych. Ministerstwo komunikacji przejęłoby wszystkie sprawy drogowe, natomiast agendy budownictwa publicznego przeszłyby do ministerstwa spraw wewnętrznych.

— Czy został już ustalony plan stworzenia t. zw. ministerstwa samorządu?

— Dyskusja nad tym planem jeszcze trwa. Sama nawet nazwa tego ministerstwa nie jest jeszcze ustalona. Mówi się o powołaniu ministerstwa dobrobytu społecznego, któremu podlegałyby, poza sprawami samorządu, opieka społeczna, ubezpieczenia socjalne, agendy zdrowia publicznego i sprawy mieszkaniowe.

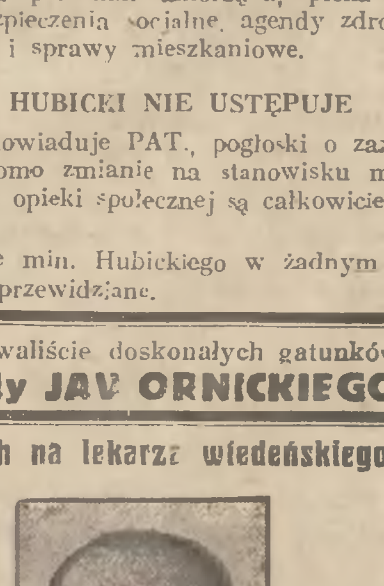
## MIN. HUBICKI NIE USTĘPUJE

Jak się dowiaduje PAT., pogłoski o zamierzonej rzekomo zmianie na stanowisku ministra pracy i opieki społecznej są całkowicie bez podstawne.

Ustąpienie min. Hubickiego w żadnym razie nie jest przewidziane.



## Zamach na lekarza wiedeńskiego



Jak już donieśliśmy, dokonano ostatnio zamachu na znanego lekarza wiedeńskiego, prof. Gustawa Alexandra. Powyżej podobizna ofiary zamachu.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

# O kapitały na prywatny ruch budowlany

Izba Budowniczych w Krakowie złożyła na ręce wojewody krakowskiego memorjał w aktualnej sprawie ożywienia ruchu budowlanego. W memorjale tym znajdujemy na wstępie krytykę ustawy o rozbudowie miast z roku 1925, która to ustawa kapitały, mające służyć do wywołania i zasilenia ruchu budowlanego, skierowała w stronę gmin i spółdzielni, zamiast zasilać i podtrzymywać inicjatywę prywatną. Kapitały te, skierowane w kierunku prywatnej inicjatywy, byłyby wydobyły na jaw bezużytecznie schowane prywatne kapitały i w części przynajmniej uczyniłyby zadość powszechnym życzeniom i potrzebom.

Dalej memorjał wspomina, że Zakłady Ubezpieczeniowe Społeczne budowały w ostatnich latach wielkie bloki mieszkaniowe, stwarzając tem fikcję ruchu budowlanego. Kwoty miljonowe, rozdzielone między prywatnych, wypłacane tylko na wykończenie budowy w odpowiednich ratach, najpierw jako pożyczki budowlane, później zamieniane na długoterminowe hipoteczne, zasiliły znacznie rynek pieniężny, zaś dla samych zakładów miałyby wielkie znaczenie, gdyż kapitał inwestowany przez Z. U. S. we własnych budynkach staje się zamrożonym i o wątpliwem oprocentowaniu, natomiast rozdzielony w formie mniejszych pożyczek i należycie zabezpieczony jest zwrotnym i płynnym. Do Zakładów powyższych, jak również i Kas Oszczędności pochodzących powinny być zastosowane postanowienia art. 25 i 26 ust. o rozbudowie miast, przyznające budującym cały szereg korzyści, jak ulgi podatkowe, zwolnienie od należytości stemplowych i t. d. Pożyczki z lokat Z. U. S. pochodzące, mogą snadnie i bez uszczerbku dla Zakładów Ubezpieczeniowych być oddawane osobom prywatnym na 4 i pół proc.

Doświadczenia, poczynione od czasu wydania ustawy o rozbudowie miast, wykazują, że prywatni budują taniej, prędzej i bardziej celowo, jak również i administracja gotowych budynków kosztuje ich taniej, niż jakakolwiek instytucje, i tylko te względy winny stanowić wytyczne przy rozważaniu zmian ustawy w kierunku forytowania przedewszystkiem ruchu prywatnego. W Zakładach Ubezpieczeniowych jesteśmy świadkami olbrzymiego aparatu technicznego i administracyjnego, co w wysokim stopniu podraża koszta budowy i odbija się na wysokości czynszów. Również i stosowanie szablonowych projektów na wielkie bloki budowlane mija się z celem, gdyż jak uczy praktyka, nie stwarza zdrowych, higienicznych i tanich mieszkań, które trudno będzie w przyszłości wynająć i zapewnić Zakładom należytą dochodowość od zainwestowanych w tych budynkach kwot. Bardzo ważną również dla uzyskania niższych czynszów jest sprawa trwania amortyzacyjnych pożyczek. Dzisiaj fundusz budowlany B. G. K. udziela tych pożyczek na 10, a w rzadkich wypadkach na 17 lat — skutkiem czego rata amortyzacyjna jest wysoką i powoduje wysoki czynsz. Spłata tej samej pożyczki, rozłożona na lat 35 do 40, musi spowodować znaczne obniżenie raty amortyzacyjnej, a w dalszym ciągu i czynszów 30 do 40 proc. obecnej dochodzące, umożliwi ruch budowlany, da odpowiednią ilość zdrowych, tanich, bez wysiłku osiągalnych mieszkań, zmniejszy bezrobocie, a w związku z tem wywoła ogólną poprawę stosunków gospodarczych.

## Zmniejszenie miejskich opłat targowych i placowych

Do ministerstwa spraw wewnętrznych nadchodzą ostatnio coraz częstsze skargi ludności rolniczej na wygórowane opłaty targowe i placowe, pobierane przez zarządy miast.

W związku z tem ministerstwo wystosowało do wojewodów okólnik, w którym, wobec spadku cen produktów rolnych, przypomina zasady ustalania opłat targowych i placowych. Jednocześnie ministerstwo spraw wewnętrznych poleca wojewodom, aby władze nadzorcze zatwierdzając budżety miast, zwracały specjalną uwagę na konieczność obniżenia tych opłat w stosunku do spadku cen produktów rolnych.

## Mimo reglamentacji zapasy dewiz maleją

Pomimo wprowadzonej przez wszystkie kraje Środkowej Europy, oprócz Polski, reglamentacji dewizowej, zapasy kruszcowo dewizowe tych krajów wykazują w okresie 3 miesięcy br. dość znaczne skurczenie. Dla B. Rzeszy wynosi ono 12 proc., dla Austrjackiego Banku Narodowego 17 proc., dla Czechosłowackiego Banku Narodowego 10 proc., dla Jugosłowiańskiego Banku Narodowego 7 proc. i dla Rumuńskiego Banku Narodowego 5 proc.

Nie zmniejszyły się jedynie rezerwy Węgierskiego Banku Narodowego, a to poprostu dlatego, że Węgry już od paru miesięcy przestały dokonywać wypłat zagranicę.

**PRZYWOZ TOWARÓW REGLEMENTOWANYCH.** Izba przemysłowo- handlowa w Krakowie przypomina firmom zainteresowanym, że na towary zabronione do przywozu z zagranicy do Polski z dniem 1. stycznia br. wyznaczane są przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu kontyngenty przywozowe na okresy dwumiesięczne, tak że obecnie kończy się okres II. tj. marzec—kwiecień. Do końca kwietnia br. należy przeto wnieść podania do Izby o przywóz odnośnych towarów z kontyngentów na III. okres, tj. maj—czerwiec br.

**INTERWENCJA RZĄDU W ZATARGU W BIELSKIM PRZEMYŚLE WŁÓKIENNICZYM.** Do Bielska wyjechał zastępca dyrektora departamentu pracy w Min. P. i O. S. p. Tadeusz Ulanowski, celem wzięcia udziału w naradach przemysłowców włókienniczych i interwenjowania w sprawie zawarcia przez nich umowy zbiorowej z robotnikami. Dotychczas w bielskim przemyśle włókienniczym trwa nadal stan bezumowny, jedynie w dwóch fabrykach, w których robotnicy zgodzili się na 10 proc. obniżkę płac, doszło do porozumienia.

**OBNIŻKA PŁAC NA GÓRNYM ŚLĄSKU.** Minister pracy i opieki społecznej nadał moc obowiązującą orzeczeniu komisji pojednawczo- rozjemczej w Katowicach, obniżającemu płace w górnictwie kruszcowem na Górnym Śląsku o 4 proc. W dniach najbliższych nadana zostanie również moc obowiązująca orzeczeniu tejsamej komisji, na podstawie którego płace w hutnictwie cynkowem na Górnym Śląsku zmniejszone zostają o 7 proc.



# Na horyzoncie politycznym

## Komuniści w obozie Hitlera

Po drugiem głosowaniu na prezydenta Rzeszy niemieckiej stało się jasnem dla każdego, że komuniści niemieccy masowo przechodzą do obozu Hitlera. Na komunistycznego kandydata Thälmanna padło dnia 13 marca 4,983,197 głosów. Było to już rozczarowanie dla komunistów, którzy liczyli conajmniej na 6 do 7 miljonów głosów; byli mianowicie przekonani, że wielu socjalistycznych robotników nie będzie głosowało na Hindenburga i odda swój głos na jedynego kandydata robotniczego. Okazało się atoli, że robotnicy socjalno-demokratyczni posłuchali wezwania swej partji i w olbrzymiej swej większości głosowali na Hindenburga. W drugiem głosowaniu, dnia 10 kwietnia, otrzymał Thälmann tylko 3,706.388 głosów, a więc o 1.200.000 głosów mniej. Z początku można było przyjąć, że robotnicy komunistyczni, przekonani, że kandydatura ich przywódcy jest i tak beznadziejną, nie poszli do urny, ale analiza oddanych głosów wedle okręgów wyborczych, wykazuje jasno, że Adolf Hitler otrzymał nietylko część głosów kandydata Stahlhelmu Düsterberga, lecz też i głosy komunistyczne, zwłaszcza w dzielnicach robotniczych Berlina. Przyznaje to sama prasa komunistyczna, która zresztą zataić nie może faktu, że wielu działaczy komunistycznych przeszło otwarcie do Hitlera. Wszak kierownictwo partji narodowo-socjalistycznej podało oficjalnie do wiadomości publicznej, że Feliks Neumann, były przywódca komunistyczny i propagandysta „czynu rewolucyjnego“, który swego czasu skazany został za działalność rewolucyjną na śmierć i 8 lat więzienia ale który zdołał zbiec do Rosji, a do Niemiec wrócił dopiero po amnestji, występuje obecnie oficjalnie z ramienia hitlerowców.

Klęska komunistów nikogo zresztą nie dziwi, i była zgóry do przewidzenia. Komuniści niemieccy nie walczą bowiem z faszyzmem, lecz za największego swego wroga uważają socjalną demokrację; co do Hitlera zaś wypowiadali niejednokrotnie opinję, że dojście do władzy Hitlera nie stanowi dla ruchu robotniczego poważniejszego niebezpieczeństwa, gdyż Hitler u władzy sam się potem zlikwiduje, a spadek po nim obejmą komuniści.

Okazało się, że robotnik niemiecki ma zdrowy instynkt, który mu każe inaczej oceniać sytuację.

## Tajemnica pani Hanau

Francuska Liga obrony praw człowieka i obywatela wniosła do ministra sprawiedliwości protest przeciwko aresztowaniu pani Hanau. W proteście czytamy, że gdyby nawet pani Hanau popełniła przestępstwa, o które jest podejrzana, niema jeszcze prawnej podstawy do aresztowania jej. Rewizja w jej mieszkaniu oraz aresztowanie postanowione zostały jeszcze przed wszczęciem śledztwa. Czy pani Hanau jest winną czy nie, wykaże śledztwo, którego się obwiniona sama domaga, ale postępowanie wobec pani Hanau jest niezwykłe.

Ten protest tak poważnej instytucji, jaką jest bezsprzecznie Liga, rzuca ciekawe światło na całą aferę, około której krąży już mnóstwo legend. Z początku utrzymywano, że powodem aresztowania pani Hanau był artykuł ogłoszony w jej czasopiśmie „Forces“, w którem ostro zaatakowano politykę austrjacką Tardieu'ego. Z treści artykułu miało rzekomo wynikać, że pani Hanau jest agentką Niemiec. Cytowano też rzekome ustępy z wykradzionego przez panią Hanau tajnego sprawozdania dla ministra finansów, które miały ilustrować związek między aresztowaną a szefem prasowym ambasady niemieckiej. Okazuje się teraz, że w czasopiśmie „Forces“ ukazały się dwa artykuły, z których jeden stał się powodem aresztowania. W tym artykule znajduje się ustęp z wykradzionego ministrowi finansów Flandinowi tajnego sprawozdania, ale sprawozdanie to nie odnosi się wcale do planu federacji państw naddunajskich, lecz do poprzedniego śledztwa przeciwko pani Hanau z grudnia 1931 roku. Pani Hanau opublikowała te ustępy, by wykpić plotki któremi się karmi ministra Flandina. W tym samym numerze znajduje się artykuł p. t. „Piękny Dunaj“, który się wypowiada przeciwko zaangażowaniu kapitału francuskiego w planach naddunajskich.

Kto wie, czy cała ta akcja przeciwko pani Hanau nie skończy się kompromitacją rządu i czy w rezultacie swym nie będzie tylko reklamą dla sprytnej aferzystki.

# Wystawa pośmiertna Mojżesza Applebauma

Poznałem go zdaje się 11 lat temu. Byłem w Warszawie na jednej z pierwszych wystaw Żydowskiego Towarzystwa Krzewienia Sztuk Pięknych i długo stałem przed małym obrazkiem przedstawiającym zapadłe miasteczko o dachach przysypanych śniegiem. Biel tego śniegu była tak soczysta, że miało się omal wrażenie czegoś naprawdę namacalnego. Wystarczyło tylko ręką sięgnąć, by sformować kulę śnieżną. Dowiedziałem się, że malarz nazywa się Appelbaum i niedawno wrócił z Anglji. Później, tego samego dnia, spotkałem się z nim po raz pierwszy w garderobie Zygmunta Turkowa, prowadzącego wówczas tak dobrze zapisany w dziejach sceny żydowskiej Teatr Centralny.

Twarz prawieże czworograniasta, oczy pełne pogody, uśmiech dobrotliwy i dziecięcy, postać krępa, ale jak gdyby nasycona dynamiką. Straciłem go z oczu , a po kilku latach go znowu ujrzałem w Krakowie, dokąd przyjechał z Katowic, gdzie na stałe rozbił swe namioty. Nie jest to frazes, bo Appelbaum — po angielsku nazywający się Applebaum nie miał właściwie nigdy dachu nad głową — był wiecznym „cyganem". Losy odmówiły mu cichej przystani dzieby mógł pracować, chociaż rozsadzała go namiętność i ukochanie pracy. Mimowoli przypominam sobie formułę szczęścia ukutą zrzez zmarłego niedawno wielkiego fizyka niemieckiego Wilhelma Ostwalda: „G=A—W" (Glück gleicht Arbeit minus Wiederstand), Appelbaum mógłby być bezwzględnie szczęśliwym, ponieważ praca jego twórcza dawała mu najgłębszą satysfakcję, nie szczędziła mu najszczerszych doznań rozkoszy twórczej. Niestety, siły oporu wewnętrznego były zbyt wielkie i rozpraszały to szczęście, płynące z pracy.

Nigdy się jednak nie skarżył, umiał się bowiem radować wszystkiem, cieszyć każdą drobnostką. Nie widziałem w swem życiu człowieka równie pogodnego jak on. A gdy potem się ożenił i stał się ojcem dziecka, jego pogody wewnętrznej, jego wiary w życie nic już zakłócić nie mogło.

O jednej rzeczy wciąż tylko marzył — o dachu nad głową. Raz do mnie przyjechał z prośbą, bym mu był pomocny przy urządzeniu wystawy w Krakowie. Starałem się o to, pukałem do rozmaitych bram, wędrowałem od jednego potentata żydowskiego do drugiego, ale wystawy urządzić mu nie mogłem. Nasi żydowscy magnaci i włodarze niebardzo się sztuką interesują, a Appelbaum nie był w dodatku hochsztaplerem, nie mógł imponować blichtrem zewnętrznym. Był naiwnym jak dziecko i brał za dobrą monetę miodopłynne przyrzeczenia. Przypominam sobie rozmowę, jaką z nim miałem po wizycie w kahale. „Słyszałem, że w Towarzystwie Gimnastycznem wakuje posada dozorcy, chętniebym ją objął, byleby tylko mieć własny kąt". Mówił to cicho i dziwnie zadumany. Długo musiałem mu tłómaczyć, że tej posady nie dostanie, bo jest tylko wielkim malarzem, a nie ma żadnych kwalifikacyj na stróża. Nie wiem, czym mu to wyperswadował. Zrozumiał, że wszelkie starania się o tego rodzaju posadę są beznadziejne, ale mam wrażenie, że myślą wciąż wracał do tej świetnej „synekury".

Był prosty i skromny, bez odrobiny pozy, bez krzty kabotyństwa. kochał swą sztukę miłością tak silną, że my nawet takiej miłości wyobrazić sobie nie możemy. Można o nim powiedzieć, że był Żydem nawskroś, chociaż nigdy nie filozofował o żydostwie. Marzył o Palestynie, ale marzył też i o skromnej pracy w szkole żydowskiej. Lubił rozmowy o literaturze i teatrze żydowskim i snuł dalekie jakieś plany o nowym teatrze dla mas żydowskich. Ten wielki artysta o duszy dziecka nie zdawał sobie sprawy z trudności i ze zdradzieckich pułapek, jakie życie na każdym nastawia kroku Gdy udało mu się sprzedać obraz, wydawało mu się życie jakąś piękną bajką, tyle miał w sobie słodyczy i radości. Zmarł w nędzy i poniewierce, ale dobrawdy nie znałem szczęśliwszego od niego człowieka. Zmarł w pełni sił twórczych, zmarł wtenczas, kiedy roił jeszcze olbrzymie sny o tem, co zamierzał stworzyć.

Nie jestem zaprzysiężonym znawcą sztuki, nie mógłbym nawet nazwać kierunku, które mu Appelbaum hołdował. To jedno tylko wiem, że sztuka jego pełna jest dynamiki wewnętrznej, że ma w sobie buntowniczy impet, że nawet najsmutniejszy jego obraz, zaczerpięty z dna nędzy żydowskiej, oddycha jakąś radością, szerzy wiarę w życie. Nazwałem go kiedyś malarzem witalizmu, niewyczerpanego i żadnemi trudnościami nie dającego się zgnębić —

W nędzy zmarł malarz, który był największym bogaczem, i kierując się gestem wielkopańskim olrzymią nam zostawił spuściznę.

## Doniosłe odkrycie w dziedzinie medycyny

Olbrzymią sensacją w świecie lekarskim było ostatnio wystąpienie prof. Ryszarda Seyderhelma, dyrektora kliniki w Frankfurcie n. Menem, który,



podczas Kongresu Farmakologów w Wiesbaden doniósł o rewelacyjnem odkryciu, jakiego dokonał. — Udało mu się bowiem odkryć nowy składnik krwi, który nazwał Cytagenin. Składnik ten, poddany działaniu ultrafioletowych promieni, ma powodować powstawanie ciałek krwi. A że może być wyprodukowany w formie odizolowanej, stanowić będzie świetny środek leczniczy dla osób anemicznych. Powyżej widzimy podobiznę prof. Seyderhelma.

## Najnowsze źródło podatkowe

### Instytuty piękności w Ameryce są najlepszym płatnikiem podatkowym.

W Stanach Zjednoczonych odbywa się teraz wobec olbrzymiego deficytu w budżecie gorączkowe poszukiwanie nowych źródeł podatkowych. W tych poszukiwaniach zwrócono uwagę na przemysł kosmetyczny, który pod postacią t. zw. instytutów piękności, pielęgnacji fizycznej, urody etc. rozkwitł wspaniale w ostatnich latach.

Rząd postanowił obłożyć wszystkie środki i zabiegi kosmetyczne podatkiem w wysokości 10 proc. ad valorem. Podatek ten ma dać skarbowi wpływ w wysokości około **35 miljonów dolarów.**

My Żydzi dumni jesteśmy i pysznimy się wielkościami, które świat aryjski już uznał, ale przechodzimy obojętnie obok twórców prawdziwych, jeśli ich nie poprzedza sługebna fama sławy. Spłaćmy przynajmniej po śmierci olbrzymi dług wdzięczności, jaki zaciągnęliśmy u błp. Mojżesza Appelbauma, którego wystawę pośmiertną w salach Żydowskiego Domu Akademickiego jutro ujrzymy. **M. K**

# Dzień w Meranie

Z za mgieł srebrzystych wyłania się poranny świt. Wolno, całkiem powoli unosi się biała kurtyna. Śnieżne obłoki dzieląc się, płyną i okazują tu i ówdzie szczyty ukrytych jeszcze i snem spowitych gór. Prawie polarna biel nieba i widnokręgu daje złudę idealnej półkuli. O tej wczesnej godzinie pozwala ludzkiemu oku patrzeć tylko na najbliższe wille i gubić spojrzenie w krzewach i gąszczach sąsiednich parków.

Słońce budzi się leniwie. Nie zna pośpiechu ziemi, nie bierze w rachubę tych, którzy go łakną. A oni codziennie z tą samą dokładnością śledzą jego wzgiędy i łaski, kaprysy lub niespodzianki. Wreszcie około dziesiątej, ciągnąc za sobą świtę promieni i orszak snopów świetlnych w rozmaitych kierunkach rozrzuconych, zasiada na tronie, tworząc z rozbudzonych już gór i błękitnego nieba najpiękniejszą ramę dla swego majestatu. Pokłon mu biją wszystkie leżaki, poddając się bez pamięci niebieskiemu lekarzowi i nie zrzekając się ani jednej pieszczoty ani jednego dobrotliwego uśmiechu.

Taki początek dnia obowiązuje w Meranie wszystkich i nikt się z pod prawa nie wyłamuje. Świadczą o tem puste jeszcze ulice, gwary i rozmowy, dolatujące z sąsiednich balkonów i pensjonatów.

W południe zmienia się oblicze zdrojowiska Wszystko, co żyje i chodzić może, podąża ku promenadzie. I nietylko ci. Z wielu stron ręcznemi wózkami dowożą starszych i chorych, spragnionych ludzkiego zbiorowiska i tej rozmaitości, jaką daje rewja mas. Oddzielne grupki przypatrują się innym, stwierdzają w wyglądzie ich poprawę lub pogorszenie. W takich chwilach porównują Meran do giełdy giełdy zdrowia, gdzie akcje każdego ulegają zwyżkowym i zniżkowym tendencjom, a o wypłacalności poszczególnych organizmów decyduje, nieznający żadnych wybiegów słupek rtęci. Przechowywany w małym wąskim futeraliku, czeka cierpliwie by codziennie wieczorem zadokumentować ważkość swego autorytetu i wpłynąć na pogodę wewnętrzną tak licznie tu zebranych a zmuszonych mu się podporządkować

Lecz w południe nikt o tem nie myśli. Wszystkie ławki zajęte, młodzi i starzy, w słońcu skąpani, rozkoszują się błogiem beztroskiem dolce far miente. I kult ten z równą gorliwością uprawiają smukli, dystynkcją swą ujmujący przedstawiciele anglo-saskiej rasy nieliczni, swoistym wdziękiem obdarzeni Francuzi, zbyt nieco głośni, oliwkowi Włosi i inni, nie wyłączając ziomków naszych najbardziej ortodoksyjnej kondycji Ograniczeniami dewizowemi Niemiec i Austrji wywołany mur chiński przestaje działać Czar wiosny merańskiej ma swych wielbicieli, którzy pokonywując przeszkody, dają mu corocznie dowody swej niezachwianej wierności. Rozpostarte na kolanach czytelników gazety reprezentują wszystkie stany, narodowości, zabarwienia polityczne. Poprzez szwedzkie duńskie, węgierskie, czeskie, włoskie dzienniki jakże niewinnie opiera się „Figaro" o „Vossische Zeitung" Tam Hamt" wytacza „Times'owi" szereg bolesnych rozczarowań, a nawet hitlerowski „Völkischer Beobachter" nie uchyla się od promieni słonecznych ogrzewających tuż obok niego — z całą wyższością przyrody nad człowiekiem — astmatycznego Żyda z dalekiego Wschodu

Promenada ciągnie się kilometrami i stanowi wdzięczne pole dla spacerowiczów. Oko ludzkie wabią strzeliste feniksy i w pączkach stojące migdałowe drzewa które już teraz nasycają powietrze gorzką, odurzającą wonią. Grzechot gołąbków — wywołujący zawsze wspomnienia lagunowej baśni — szum ku Adydze płynącej

## LISTY PALESTYŃSKIE

# Profesor Brodetzki o sobie i o aktualnych problemach sjonistycznych

**(Wywiad „Nowego Dziennika“ z członkiem londyńskiej Egzekutywy Agencji Żydowskiej)**

Hajfa, 6 kwietnia

Profesora Brodetzkiego słyszałem w ostatnim tygodniu dwa razy. Raz na przyjęciu, urządzonem przez magistrat Tel Awiwu dla gości przybyłych na Makkabiadę, a poraz drugi na przyjęciu które gmina żydowska Hajfy urządziła na cześć jednej z niezliczonych a tłumnych wycieczek turystycznych, znajdujących się obecnie w kraju, która w dniach 4—6 kwietnia bawiła w Hajfie. Na obu uroczystościach przemawiał prof. Brodetzki po hebrajsku, zachwycając słuchaczy swoją werwą i humorem. Osobiście byłem nieco rozczarowany, gdyż wyobrażałem sobie zawsze prof. Brodetzkiego jako wyniosłego Żyda w statecznym wieku i o długiej siwej brodzie! Jakaś idee fixe, której wytłumaczenie znajduję teraz chyba w asocjacji nasuwającej się na dźwięk nazwiska prof. Brodetzkiego (broda — Brodetzki). Tymczasem na estradzie zjawił się gorąco oklaskiwany pan, niemal zupełnie łysy, niski i dość słusznej postawy, uśmiechnięty, optymitycznie nastrojony a swoim ujmującym serdecznym uśmiechem sugerujący radosne myśli i uczucia. Takim jest prof. Brodetzki na mównicy i takim w prywatnem obejściu, jakto przekonać się mogłem w prywatnem obejściu, jak to przekonać się mogłem w czasie dłuższej rozmowy, której mi łaskawie udzielił w pensjonacie „Migdal“ na Hadar Hakarmel, gdzie zamieszkał, przyjechawszy na kilkudniowy pobyt do Hajfy.

Prof. Brodetzki przyjechał do Palestyny na krótki urlop wraz z żoną i kilkuletnim, rozkosznym chłopakiem, który ojca zamęczał pytaniami na temat wymiarów okrętów, wyzierających z kredowych kart prospektów towarzystw okrętowych, których tak pełno po hotelach. Widocznie syn odziedziczył po ojcu zamiłowanie do geometrji...

Prof. Brodetzki jest dyplomatą, a dyplomacja — jak wiadomo — sztuką ukrywania prawdy, toteż wydostać z ust tak wytrawnego dyplomaty jakiś ciekawy szczegół jest połączone z ogromnemi trudnościami, a gdy już padnie z ust przemiłego causeura — jakim jest prof. Brodetzki — jakieś nieopatrzne słowo, to możesz być pewnym, że ostatnie zdanie będzie brzmiało:

— Ale jeśli pan to poda do publicznej wiadomości, to ja to natychmiast zdementuję.

Znam wprawdzie tę historyczną anegdotę o Bismarcku i pewnym dziennikarzu, ale jednak danego słowa złamać nie chcę i tajemnicy dochowam, choć język piecze, by trochę z tych optymistycznych realnych danych, usłyszanych z ust prof. Brodetzkiego, podać do wiadomości czytelników „Nowego Dziennika“.

— Jakie prawy są obecnie na politycznym porządku dziennym Egzekutywy londyńskiej

— Szemat rozwoju Palestyny w związku z raportem p. Frencha, kwestją imigracji i transakcyj gruntowych. Co do pierwszej kwestji mogę tylko tyle powiedzieć, żeśmy jeszcze pierwszej części nie dostali, gdyż rząd angielski chce nam wręczyć obie części razem. Pierwsza już jest dawno gotowa, ale druga, która miała być skończona w grudniu ub. r., a potem w lutym br. nie będzie, jak się zdaje, ostatecznie zredagowana aż gdzieś pod koniec kwietnia. Egzekutywa śledzi uważnie bieg tej sprawy i traktuje ją z należytą energją. Szemat rozwoju Palestyny był też głównym tematem moich dwóch audjencyj, jakie miałem u Wysokiego Komisarza Palestyny, z którym się też zobaczę jeszcze raz przed wyjazdem z kraju. „Jeśli idzie o imigrację — ostatnie ulgi w sprawie osób posiadających 500 funtów, które są w zupełności zależne od humoru p. Hyamsona, nas oczywiście nie zadawalniają i Egzekutywa w dalszym ciągu domaga się kategorycznego zmniejszenia dotychczas wymaganej sumy 1000 funtów do 500 funtów. Są duże nadzieje, że kwota chalucowa na najbliższe półrocze będzie już ustanowiona na całkiem innej podstawie, aniżeli poprzednia. Co się tyczy zapowiedzianej ustawy o ograniczeniu zakupów gruntowych — sprawa jest narazie nieaktualna, przyczem horoskopy niezłe.

— Czy obecny Wysoki Komisarz sir G. Wauchope jest z typu lorda Plumera, czy Johna Chancellora?

— Jak się z dotychczasowych rozmów z Wysokim Komisarzem przekonać mogłem, jest to człowiek odnoszący się ze szczerą sympatją do naszej pracy — odpowiada dość oględnie prof. Brodetzki.

— Czy miał pan profesor sposobność ostatnio słyszeć o wrażeniach, jakie wysocy urzędnicy angielscy wynieśli z uroczystości i zawodów Makkabiady?

— Owszem. Wszyscy są pod silnem wrażeniem tejże, a nawet Wysoki Komisarz, który był obecny przy zamknięciu Makkabiady, i z którym miałem sposobność nazajutrz rozmawiać, — wyraził swój głęboki podziw dla wysokiego poziomu Makkabiady i prawdziwą radość, że miał sposobność tę piękną uroczystość osobiście widzieć.

Profesor Brodetzki opowiedział mi jeszcze dużo ciekawych rzeczy, których niestety nie wolno im opublikować.

Na zakończenie poprosiłem prof. Brodetzkiego o garść szczegółów autobiograficznych. — Tych już mój rozmówca udzielał płynnie i bez zastrzeżeń, gdyż nie zahaczają o niebezpieczne arkana polityki.

A więc dowiaduję się, że prof. Brodetzki jest rodem z Rosji (dzisiaj Pierwomajsk ongiś Oliwipol, gub. Chersońska). Jako 5-letni chłopiec wyemigrował do Anglji, gdzie studjował matematykę, promował się, habilitował i uzyskał zwyczajną katedrę matematyki stosowanej na uniwersytecie w Leeds.

Na zapytanie moje, czy mu akcja polityczna nie przeszkadza w pracy naukowej — odpowiada żywo:

— Stale siedzę w Leeds i utrzymuję się tylko z mojej katedry, a do Londynu jadę, gdy nagłe sprawy tego wymagają. Wyjeżdżałem z Anglji tylko na kongresy sjonistyczne, jeśli nie liczyć dwóch podróży do Palestyny (poraz pierwszy był prof. Brodetzki w Erec przed sie dmiu laty). A teraz muszę niestety za kilka dni wracać do Anglji, bo się tam 3-ci trymestr rozpoczyna w Pesach.

Profesor Brodetzki jest autorem kilku znakomitych oryginalnych dzieł z zakresu matematyki i astronomji, jak np. książka o Izaku Newtonie, książeczka „o istocie matematyki“, dzieło o mechanice awjatycznej, o astronomji w świetle teorji Einsteina itd. itd. Pozatem ma prof. Brodetzki zebrawszy już materjał do dzieła na wielką skalę zamierzonego o „naukach ścisłych“ w talmudzie i midraszach. Niestety brak czasu uniemożliwia mu zredagowanie tego dzieła.

— W ciągu jednego życia trudno wielu rzeczy dokonać — zauważa prof. Brodetzki z uśmiechem — ale gdyby się nadarzył jakiś młodzieniec znający dobrze talmud i matematykę — oddałbym mu redakcję nagromadzonego przezemnie bardzo obfitego materjału.

Godzina już późna, trzeba zmęczonemu profesorowi dać wytchnąć. Prof. Brodetzki ściska mi dłoń — zapewne uradowany, że się już pozbywa natrętnego dziennikarza, a ja żegnam się z żalem, bo nieczęsto zdarza się okazja rozmowy z tak ujmującym opowiadaczem, jak prof. Brodetzki, jednym z głównych filarów, których dziś się wspiera polityka sjonistyczn

**S. Erlik.**



Bassy, świergot osobliwych ptaszków tworzą dla miłośnika natury symfonję tonów, nie gorszą od koncertów popołudniowej orkiestry. Te zaś odbywają się codziennie i ściągają licznych znawców wyborowej muzyki. Programy obejmują przeważnie niemiecką i włoską muzykę. Pod batutą hrabiego Graviny przeplatają zwycięskie, trjumfalne tony wielkiego jego dziadka, Ryszarda Wagnera, słodką, upajającą kantylenę neapolitańskich pieśni. W uroczystem skupieniu przy stolikach zebrana publiczność owacjami i niemilknącemi oklaskami darzy artystów. W antraktach dolatują przytłumione odgłosy jazzbandu z Pawilonu kwiatowego, gdzie pragnienie zabawy pozostaje w stosunku wprost proporcjonalnym do doniosłości cierpienia. Błyszczące, gorączkowe oczy, rozpalone ceglastym rumieńcem policzki, przyspieszony oddech rzucają ich wzajemnie w rytm tanecznego objęcia w wir tak ponętnego a zagrożonego życia. Bywają między nimi tacy dla których taniec stał się już nieosiągalnem marzeniem: lecz i oni duszą resztki swych płuc w skłębionej, zatrutej atmosferze, by patrząc na rozrywki innych, zachować pozory świeżej młodości by zagłuszyć tragedję swego wnętrza.

Promenada wydłuża się w „Passarelę Tappeiner“, wznoszącą się łagodnemi stokami w górę. Wraz z poziomem obszaru, Bassa przybiera na sile. Łagodna, zielona toń zaczyna się wzmagać, by minąwszy most Gilfa i przecisnąwszy się wśród skalistych złomów, spienionemi kaskadami — o wybitnym wodospadowym charakterze — ochłodzić i kroplekami rosy osrebrzyć całą, tak bogatą tu florę. Drżą wachlarze palm, migocą złotawe, rozkwitłe kalikantusy, powiewem zagnane, ziębniete motylki mkną ku słońcu, pochylają się kornie bujne zwoje bluszczu. Jedynie lśniące, jędrne liście kamelji zachowują spokój, tworząc dla oka miłą, seledynową przystań. Tu zbacza wygodna, ubita ścieżka, odtąd wije się serpentynami wyżej i wyżej w bezkresną dal tam, gdzie okazały Schlern cyplem swym wcina się w niebo.

Cały Meran leży u naszych stóp. Wille cechuje wygląd karcianych domków, kawiarnie i kioski upodabniają się do skrzętnego mrowiska. — Srebrzystą wstęgą okala peryferje Adyga. Ponad całością unosi się błoga cisza górskiego zachodu. Biała, ranna zasłona, zasilona dziennemi barwami, przybiera domieszkę granatu. Szafirowy welon opada wolno, kryjąc lasy, szczyty, potem nawet kontury gór. I znowu jesteśmy w obrębie półkuli, dającej idealne zapomnienie bólów, smutków, tęsknoty i szalejącego na świecie kryzysu...

**G. Nadlerowa.**

# Ćwiczenia oficerów i podchorążych rezerwy w r. 1932

Magistrat m. Krakowa podaje do wiadomości, że w roku bieżącym podlegają ćwiczeniom następujące roczniki:

**Oficerowie:** Wszyscy, którzy byli objęci powołaniem w roku ubiegłym a nie odbyli ćwiczeń z jakichkolwiek powodów. Wszyscy, niezależnie od roku urodzenia, podporucznicy rezerwy promocji 1931 r. (tylko nominacje ogłoszone w Dz. Pers. Nr. 4/31 i Nr. 1/32). Wszyscy z roczników: 1904, 1900, 1899, 1897 W marynarce wojennej: wszyscy wymienieni w punktach 1 i 2. z pośród oficerów rez. starszych roczników — wszyscy wyznaczeni przez szefa kierownictwa Marynarki Wojennej.

**Podchorążowie:** Wszyscy, którzy dotychczas nie odbyli żadnego ćwiczenia. Wszyscy, którzy po 1. ćwiczeniu nie zostali zakwalifikowani do nominacji na podporuczników rezerwy. Wszyscy wyżej wymienieni zostaną powołani na 6-tygodniowe ćwiczenia; prócz tych zostaną powołani na 8 tygodniowe ćwiczenia wojskowe, kandydaci na podpor. rez. z pośród ochotników b. formacji polskich i W. P. w latach 1914—1921, którzy w swoim czasie przedłożyli prośby o mianowanie ich oficerami rezerwy. Podania o odroczenie lub przesunięcie terminu odbycia ćwiczeń, mają zainteresowani składać wprost do Dowódców przynależnych jednostek ewidencyjnych najpóźniej na 4 tygodnie przed terminem stawiennictwa wyznaczonym im w kartach powołania. Nie otrzymanie odpowiedzi przed terminem stawiennictwa powoduje obowiązek zgłoszenia się w oddziale według karty powołania.

**Zwolnienie od obowiązku odbywania ćwiczeń przysługuje:** w wypadku przynależnego do stanu duchownego, uznanych przez Państwo wyznań, senatorom i posłom na Sejm ustawodawczy, poświęcającym się studjom teologji wyznań uznanych przez państwo, odbywającym na podstawie prawomocnego wyroku sądowego karę w więzieniu do czasu jej odbycia.

**Nie podlegają powołaniu na ćwiczenia** w bieżącym roku: Oficerowie i podchorążowie rezerwy stale zamieszkali i przebywający chwilowo zagranicą, podlegający postępowaniu rewizyjnemu oraz uznani przez Wojskową Komisję rewizyjną za czasowo niezdolnych itd.

Oficerowie i podchorążowie rezerwy podlegający na ćwiczenia w roku bieżącym otrzymają imienne karty powołania z wyznaczeniem formacji i terminu stawienia się; przy tej sposobności Magistrat przypomina obowiązek zgłaszania zmiany adresu w wojskowem biurze meldunkowem w Wydziale V.

Nowomianowani podporucznicy rezerwy powołani na pierwsze ćwiczenia w stopniu oficerskim — jednorazowego dodatku na umundurowanie nie otrzymają — w zamian tego otrzymają w swojej jednostce ewidencyjnej przewidziane umundurowanie względnie wyekwipowanie w naturze.

Szczegółowych informacyj w sprawie ćwiczeń (okresu terminów poszczególnych broni) udziela **Wydział wojskowy V. Magtu kancelarja drzwi Nr. 19.**

Winni niewykonania obowiązku zgłoszenia się na ćwiczenia, względnie uchylenia się od spełnienia tego obowiązku w czasie i sposób określony w ustawie o powsz. obowiązku służby wojsk. podlegają karom przewidzianym w rozdziale XVI. „Postanowienia karne“ Ustawy o powsz. obowiązku wojskowym.

# O bezpieczeństwo na ulicach Krakowa

**Wzmagająca** się z zatrważającą szybkością **ilość** nieszczęśliwych wypadków na ulicach **Krakowa**, zakłócanie spokoju nocnego przez samochody tzw. turowaniem motoru, jazdą z otwartym tłumikiem i przeraźliwymi klaksonami, jazdą **klusem po bruku wozów ciężarowych** itd., skłoniło **Władze** Wojewódzkie i Miejskie do zastosowania **energicznych** środków, celem położenia kresu temu stanowi.

Na konferencji odbytej niedawno w Magistracie przy udziale przedstawicieli Władz rządowych, miejskich, policji i Klubu automobilowego, uchwalono szereg postanowień, mających na celu przeciwdziałanie wszelkim przekroczeniom przepisów o ruchu ulicznym, wydanych przez Urząd Wojewódzki i Magistrat. Przedewszystkiem więc Starostwo Grodzkie i Komenda Policji Państwowej wydały ostre instrukcje podległym im organom bezpieczeństwa publicznego.

W związku z tem odbył się onegdaj w **Miejskiem** Muzeum Przemysłowem **wykład Dra Tad.** Piotrowskiego o przepisach porządkowych **na** drogach publicznych połączony z demonstracjami na samochodzie Na wykład ten odkomenderowaną została załoga Policji Państwowej m. Krakowa z tem, że druga jej część pełniąca w tym **czasie** służbę na mieście weźmie udział w **drugim takim** samym wykładzie w dniu 20 bm.

W najbliższym czasie **urządzony będzie w Krakowie** tzw. tydzień chodzenia, podczas **którego** funkcje instruktorskie tudzież porządkowe **pełnić** będzie Straż Obywatelska, złożona ad hoc **ze słuchaczy** wyższych uczelni i harcerstwa.

Przypuszczać należy, że zarządzenia te **wpłyną** na zabezpieczenie porządku w mieście i **mieszkańcy** Krakowa usiłowania Władz poprą **jaknajsilniej**.

Organizacja wszystkich zarządzeń **powierzona** została Miejskiemu Biuru Propagandy.

# RADJO

**SOBOTA, 16 KWIETNIA**

**Kraków** (312,8) 11,45 Przegl prasy. **11,58 Sygnał** hejnał. 12'10 Poransk szkolny, o Z. **Noskowskim** i M. Konopnickiej. 12'45 Gramof. 13'20 Kom. meteo. 13'45 Kom. gosp. i giełda **pieniężna**. **15'30** Wiadom. wojskowe dla wszysich. **16 Gramof. 16'10** Dla maturzystów: „Bol. Prus“. 16'30 Gramof. **17'01** „Wilno w gospodarczej **odbudowie państwa**“, **gen.** L. Żeligowski. 17'35 IV aud. „**Instrumenty i głos** w muzyce“, ork., p. dr. A. Simonówna. **18'05 Dla** dzieci „Z przygód Robinsona Kruzoe“ wg. **Defoe**. 18'30 Koncert jazzband. 18'50 Rozmait. **komun.** 19 Rzeczy ciekawe. 19'15 Skrz pocz. roln. **19'30** Przegl. polit. zagran. ub. tyg. — dr **Reguła 19'45** Dziennik pras. 20 Feljet. 20'15 Muz. lekka, **dyr.** Nawrot, W Nowakowski (śpiew), W. **Olkusznik** (harmonijka), L. Urstein (fort.) 21'55 **Feljet. „Od** Belgradu do Riwjery w SHS“ - **E Schummer.** 22'10 Koncert B. Kona, laureata **konkursu im.** Chopina. 22'40 Komun. 22'50 Muz. tan.

**Katowice** (408.7) 11'45—14'55 p Kraków i **kom.** gosp. 15'05 Muz. 15'30—136'0 p. Kraków. **16'30** Skrz. pocz dzieci. 17'10—19 p Kraków. 19'05 **Feljet.** sport. 19'20 „W Afryce“ — **K. Rutkowski.** 19'45—24 p. Kraków.

**Lwów** (380.7) 11'45—15'40 p. Kraków 15'40 **Skrz** pocz. dzieci. 16—16'30 p. Kraków. 16'30 „O **melodzie**“. 16'55 „O tańcach pierwotnych“. 17'10 p. Kraków. 17'35 „Elementy muzyki“. 18'05—24 p. **Kraków** i transm. stacyj zagran.

**Rzym** (441.2) 12'45 17'30 Muz 20'45 **Opera.**

**Wiedeń** (517.2) 11'30, 12, 22 Muzyka.

**Sztuttgard** (360.6) 10. 13, 16'30, 19'35 Muz. **20'10** Operetka. 22'50—1 Muz.

**FRANCISZEK WERFEL**



# Rodzeństwo Pascarella

## (Die Geschwister von Neapel)

94)

Gracja nie odrzekła słowa, bo w czasie tej rozmowy serce jej poczęło bić gwałtownie i głos drżałby teraz z tego powodu. Miss Friggs zaś po chwili, z autoironją przewracając oczy, odważyła się zadać śliskie pytanie:

— Czy może pani sobie wyobrazić, żeby się kto zakochał w takim staruchu jak mistrz Capironi?

Coś pchało Grację po temu, żeby w każdym razie stanąć w obronie wieku:

— Dlaczegóżby nie, Doskonale mogę to sobie wyobrazić.

— Nieprawdaż? — oświadczyła miss Violet przyjaźnie zachęcona wyrazami uznania Gracji — ma przecież wspaniałą twarz, tak cudownie rozprzężoną. I ręce bajecznie cyniczne. Kiedy siedzi przy fortepianie, ręce jego są okropnie poważne. Zachwycające ręce artysty...

Gracja zupełnie już nie słuchała tego wyznania. Jedno pytanie kurczowo opanowało jej istotę: musiała wytężyć wszystkie siły żeby je zadać:

— Miss Violet! Zna pani może w Londynie rodzinę nazwiskiem Campbell?

Powiedziała „rodzinę“, bo przypuszczała, że w ten sposób zatrze wyrazistość pytania. Czuła jednak zarazem, że aż po białka oczu stanęła w ponsa i że przeszły ją ognie. Panna Violet Friggs zrazu tak już bliska rozwiązania zagadki, nie zmiarkowała niczego:

— Campbell? Którzy Campbellowie? Moja Kochana, jest to nazwisko tak często spotykane, jak pospolite zielsko Campbellowie zwykle miewają też przydomki Campbell Grifforth Campbell-Bannerman to jest polityk zdaje mi się

Nie, ma na myśli Campbella bez przydomku. Z coraz bardziej zwężającej się szczeliny krtani wydobyła Gracja dźwięki zdradzające adres Arthura zapisany na bilecie wizytowym w medaljoniku, który towarzyszył jej stale. Ale i ten adres, zdaje się, wcale nie przejął Angielki podziwem ani nie rozjaśnił sprawy:

— Mieszka tam zapewne conajmniej ze stu Campbellów — oznajmiła i zajęła się ulubionem swojem zagadnieniem, w którem odzywały się odgłosy zarówno emancypacji jak i wyuzdania. Zdaniem jej wogóle niema sensu kierować się w życiu sprawą mężczyzn. Miłość jest wprawdzie rozkoszą, ale rozkoszą niebezpieczną Osobiście o wiele bardziej ceni też przyjaźń dwóch istot jednorodnych Każda kobieta powinna też pracować zawodowo Dlatego właśnie bawi we Włoszech i uczy się śpiewu u mistrza Capironiego, choć codzień ją zapewnia o tem, że stanowczo niema głosu pierwszej jakości.

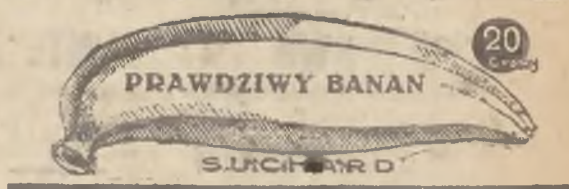
Podczas tych wyznań, których nieraz już słuchać musiała Gracja siedziała obojętna zatopiona w własnych myślach Żegnając się jednak z Angielką przymusiła się do następującego srogiego oświadczenia, jakby stanowczo na niej ciężył obowiązek obrony czci człowieka niegobecnego:

— Nie sądzę, kochana miss Friggs żeby rodzina Campbellów o którą pytałam przedtem, być miała rodziną tak zupełnie pospolitą.

Kiedy Gracja wciąż jeszcze wzburzona bardzo rozmową z panną Violet Friggs wróciła do domu, czekał już na nią list Placida. Pismu temu towarzyszył dziwny zbieg okoliczności. List wysłany był prawie w tym samym czasie co poprzednie pisma obydwu młodszych braci. Mimoto oddano list dopiero w dwa i pół miesiąca potem, bo oto wrzesień dobiegał już końca. Nic nie wyjaśniło przyczyny opóźnienia. Było to niepowodzenie Gracji i Placida i zadało im wiele bólu. Trzeba zważyć tylko, że Annunziata i Iryda dostały już po dwa, trzy listy od braci, a Gracja ani jednego dotychczas W tem tęsknem wyczekiwaniu i zaniepokojeniu doznającem oodzień nowych rozczarowań tkwi jedna z głównych przyczyn zamętu, w który wpadła Gracja Wina wszystka spada zapewne na worek z pocztą, który się zawieruszył gdzieś przypadkowo, skutkiem niedbalstwa lub z innych powodów

Listy Laura i Ruggiera odzwierciedlały zewnętrzny tryb życia w Brazylji jeśli może temu sprostać pobieżne osobiste sprawozdanie: pismo Placida o wiele mniej zatrzymywało się nad szczegółami pstrokatego obcego świata, w którym przebywał teraz autor Któżby się tego nie spodziewał po poecie, że obok opisu toku własnego życia nakreśli też barwny obraz Brazylji i Rio de Janeiro i ucieszy tem siostrę ukochaną? Czyżby mało nasuwało się wątku? A boska zatoka z tą głową cukru, a osobliwa góra Gavea (łatwo osiągnąć można ją należącą do miasta Avenida Niemeyer), lub łańcuch gór „organkowych“ w dali, albo wspaniałe palmy w Ogrodzie botanicznym, hałaśliwe życie u wód Praia, czy ruch na Avenida Branco i Assemblea! Ani słowa o wszystkich tych pięknych rzeczach, które czekały barwnego opisu Poeta Placido jakby się zamykał w sobie przed obfitością wrażeń i oddawał im głos tylko w styczności ze swoim stanem wewnętrznym Ale nawet i o tym stanie nie mógł ukochanej siostrze pisać całkiem swobodnie ani szczerze. W każdym wierszu wyraźnie przeszkadzało mu przypuszczenie, że ojciec przeczyta list. Mimo wszystko nie należy pominąć ważnego tego listu, choć bieg czasu wyprzedził go znacznie i choć nad nim zawisły zbliżające się tragiczne wydarzenia.

(C. d. n.)




## 9-letni skrzypek święci trjumfy



W większych miastach Europy występuje ostatnio 9-cio letni skrzypek, Grisza Goluboff, święcąc wszędzie trjumfy z powodu swej wspaniałej gry. Na zdjęciu widzimy głośnego kompozytora duńskiego Chrystiana Sinding'a, składającego młodemu skrzypkowi gratulacje po koncercie w Berlinie. W środku towarzysz „cudownego dziecka“, pianista Arpad Sandor.

## WIADOMOŚCI Z KRAJU

# Niesłychany wybryk wychrzczonego adwokata

Przed sądem okręgowym jako handlowym w Jaśle toczy się proces pewnej firmy oświęcimskiej przeciw pani Hindzie F., właścicielce fabryki w Gorlicach, zastąpionej przez dra Józefa Schoenborna, adwokata w Jaśle. Spór toczy się o używanie pewnych określeń w brzmieniu pozwanej firmy.

W swej odpowiedzi na skargę, adwokat Schoenborn, wywodząc, że określenie „pierwsza fabryka“ nie jest identyczne z określeniem „najstarsza fabryka“, dodaje do tego swego niezwykle mądrego argumentu następujący komentarz, który poniżej dosłownie (z opuszczeniem nazwisk) cytujemy:

„Że powodowa firma tej różnicy językowej-gramatycznej i logicznej nie rozumie da się chyba tylko tem wytłómaczyć, że właścicielami jej są znani działacze żydzi- sjoniści pp....., którzy widocznie bieglej władają językiem żydowskim i żargonem, aniżeli rodzimym na ziemiach polskich językiem polskim“.

Powyższy, zarówno idjotyczny jak i chuligański passus adwokata dra Józefa Schoenborna z Jasła „da się chyba tylko tem wytłómaczyć“, że osobnik ten jest wychrzczonym żydem (zięciem zmarłego posła z czasów austrjackich błp. dra Steinhausa). Nawet najgorszy antysemita, byle „rdzenny“, nie wypisałby w piśmie sądowem takiej napastliwej napaści, spekulującej tylko na domniemany szowinizm orzekającego sędziego. Nie ulega jednakowoż wątpliwości, że wyrokujący sędzia będzie mądrzejszy i kulturalniejszy od wychrzczonego adwokat żydowskiej klijentki.

---

# Z pod sądu doraźnego — na wolność

### Sąd Apelacyjny uniewinnił fabrykanta łódzkiego, skazanego na 5 lat więzienia za podpalenie fabryki

Dnia 10 września roku ubiegłego wybuchł w godzinach wieczornych groźny pożar w fabryce Józefa Frenkla w Łodzi przy ul. Podleśnej l. 4. Wobec podejrzenia, że ogień powstał wskutek podpalenia, właściciel fabryki został aresztowany. Prokuratura wytoczyła śledztwo przeciwko p. Frenklowi w trybie doraźnym, jednak śledztwo przeciągnęło się i nie mogło być ukończone w ciągu 14 dni, obowiązujących według przepisów o trybie postępowania doraźnego. Zostało ono zatem przekazane trybowi zwykłemu. Dnia 10 grudnia r. ub. rozpoczęła się sprawa przeciwko Józefowi Frenklowi w sądzie okręgowym w Łodzi. Rozprawa trwała trzy dni i zakończyła się skazaniem Frenkla na 5 lat ciężkiego więzienia. W motywach sąd podał, iż przypadkowa przyczyna pożaru jest wykluczona. Oskarżony Frenkiel jako ostatni który wychodził krytycznego dnia z fabryki nie mógł nie poczuć swądu palących się szmat, ewentualnie tlejących odpadków materjałów lub surowców zaś sam charakter pożaru, szybkie przerzucanie się ognia na cały budynek fabryczny i wybuch, przemawiają za tem, że ogień został podłożony. Dalej sąd w motywach nadmienił, iż na podstawie zeznań świadków stan fabryki oskarżonego miał być opłakany, tak, że podpalenie fabryki, a co za tem idzie, zdobycie premji byłoby rzeczą bardzo opłacalną.

Onegdaj sprawa ta znalazła się na wokandzie sądu apelacyjnego w Warszawie. Proces trwał dwa dni. Sąd apelacyjny dał wiarę wywodom oskarżonego i doszedł do wniosku, że pożar powstał przez nieostrożność. W godzinach wieczorowych sąd **apelacyjny ogłosił wyrok uniewinniający**. Jako konsekwencja tego wyroku wyłania się pretensja p. Frenkla do towarzystwa asekuracyjnego o wypłatę premji ubezpieczeniowej w kwocie 100 tysięcy złotych.

Natychmiast po ogłoszeniu wyroku został Frenkiel wypuszczony na wolność po 7-miesięcznym pobycie w więzieniu. Obecna na sali żona oskarżonego, która przybyła na rozprawę z Łodzi, po odczytaniu wyroku dostała spazmów, poczem zemdlała. Przy pomocy publiczności wyniesiono ją z sali.

---

# Krwawy epilog sporów majątkowych

### Zabił żonę i postrzelił 2 szwagrów poczem popełnił samobójstwo

Donoszą z Tarnobrzega: Na tle nieporozumień rodzinnych mieszkaniec wsi Grzebów Jan Gurtz zastrzelił z karabinu swą żonę, poczem dwukrotnie strzelił do swoich szwagrów, raniąc ciężko obu. Następnie ostatnim wystrzałem pozbawił się życia. Tragedja rodzinna wywołana była nieświaskami na tle majątkowem.

### Dwa bratobójstwa

We wsi Mała Sorochta na Wileńszczyźnie między braćmi Andrzejem i Janem Piwowarczykami wynikła kłótnia na tle podziału gruntu. Kłótnia wkrótce zamieniła się w bójkę, w czasie której Andrzej Piwowarczyk trzykrotnie strzelił do Jana, raniąc go ciężko, a następnie wobec braku kul rzucił się n brata z nożem i zadał mu kilka ciężkich ran w okolice serca. Po dokonaniu tego czynu Andrzej Piwowarczyk zbiegł. Rannego odwieziono do szpitala, gdzie zmarł.

* *

W więzieniu w Oszmianie osadzono mieszkańca gminy Dziewieniskiej Józefa Janowicza, który w czasie kłótni zamordował swego brata Wincentego, uderzając go drągiem w głowę.

---

### Zgon z powodu oszczerstwa

Z Siedlec donoszą o strasznym wypadku, jaki się tam zdarzył: 17-letni Abraham Rydel, przechodząc ulicą, zauważył na słupie telegraficznym czerwony transparent, dookoła którego zaczęły zbierać się grupy ludzi. Rydel szybko odszedł z miejsca zbiegowiska, ale kiedy wchodził do domu, w którym mieszkał, zatrzymała go pewna chrześcijanka i zawezwała posterunkowego PP oświadczając, że widziała, jak Rydel zawieszał czerwony transparent na słupie telegraficznym. Posterunkowy aresztował Rydla i odprowadził go na komisarjat. **Młody chłopak tak się przestraszył, że w kilka godzin po zwolnieniu go z aresztu zmarł.** Zgon ofiary oszczerstwa wywarł silne wrażenie wśród ludności żydowskiej w Siedlcach.

### Riksze japońskie — zamiast dorożek

Z takim projektem wystąpił popularny wynalazca na terenie magistratu warszawskiego niejaki Sergjusz Petropawłowski. Riksze mają być urządzone na rowerowych kołach, posiadać lekkie, szykowne siedzenia. Przy rikszach znajdą zatrudnienie bezrobotni. Lepiej niech człowiek zarobi, pisze wynalazca, niż koń dorożkarski...

### Skazanie 9 komunistów w Piotrkowie

W Piotrkowie zapadł onegdaj wyrok w procesie 9-ciu komunistów tomaszowskich. Wszyscy oskarżeni zostali uznani winnymi przynależności do komunistycznej partji polskiej i skazani z artykułu 102 kk., a mianowicie: Stefan Zakrzewski, Józef Marchwiński na 5 lat ciężkiego więzienia, Roman Tuchowski i Emanuel Mink na 4 lata ciężkiego więzienia. Jan Małecki Paweł Stainke, Józef Mołojec po 3 lata ciężkiego więzienia z zamianą na dom poprawy. Julja Mąkołówna na 2 lata, Józef Wijata na półtora roku ciężkiego więzienia.

### Szczegóły tragedji miłosnej w Sosnowcu

Donosiliśmy wczoraj w podwójnem morderstwie dokonanem w Sosnowcu przez Longina Posyłka, pomocnika fryzjerskiego. Zamordowana przez niego Bolesława Jackowska, z zawodu manicurzystka, pracowała razem z nim u fryzjera Kapuścińskiego. Jackowska i Posyłek postanowili się pobrać. Zamiary młodej pary nie przypadły jednak do gustu Kapuścińskiemu, który adorował Jackowską. Gdy Jackowska wręcz oświadczyła, że wyjdzie tylko za Posyłka, Kapuściński wydalił ich z zakładu. Posyłek straciwszy zarobek, nie mógł więcej myśleć o ożenku. Zawiedziony w swych nadziejach, zastrzelił Kapuścińskiego, a następnie narzeczoną i siebie.

—ogo—

LISTY Z KRAJU

## Z Katowic

**Wpisy do szkół. — Z ruchu sjonistycznego. — Akcja pomocy na święta. — Z teatru polskiego.**

W bieżącym tygodniu rozpoczęły się wpisy do wszystkich szkół województwa śląskiego. Jest to na tutejszym terenie o tyle ważnem zdarzeniem, że od wyniku tych wpisów zależy w każdym roku ukształtowanie szkolnictwa mniejszościowego na przyszły rok szkolny. Specjalne trudności nasuwa wpis do tutejszego gimnazjum męskiego, albowiem z powodu braku miejsca i ogromnego napływu uczniów trudno jest wszystkich pomieścić. Katowice mają zaledwie jedno polskie gimnazjum klasyczne i jedną szkołę realną (gimnazjum matematyczno- przyrodnicze), podczas gdy Kraków mający przed wojną niewiele więcej mieszkańców niż dziś Katowice, a więc ponad 130.000, miał zawsze aż 7 gimnazjów państwowych i dwie szkoły realne. W klasie pierwszej gimnazjalnej jest aż 5 oddziałów równorzędnych, nie mówiąc o tem, że wielu musi uczęszczać z powodu przepełnienia do gimnazjów w okolicznej prowincji, dokąd pociągami dojeżdżają. Byłby najwyższy czas, by władze szkolne pomyślały o stworzeniu drugiego gimnazjum klasycznego czy humanistycznego, albowiem miasto znajduje się w okresie ciągłego rozwoju i wkrótce nie będzie mogło pomieścić ani drobnej części kandydatów.

Tut. Komitet Lokalny organizacji sjonistycznej znajduje się w stanie chronicznego przesilenia, zaostrzonego jeszcze konfliktami wynikłemi w związku z niedawno odbytemi wyborami do kahału. W zeszłym tygodniu odbyło się zebranie pełnego i rozszerzonego Komitetu Lokalnego i postanowiono przystąpić natychmiast do intensywnej pracy, by nie dopuścić do zupełnego rozłamu w ramach organizacji. Postanowiono zwrócić się z wezwaniem do naszych członków i sympatyków, by w tej pracy Komitetowi dopomogli i umożliwili przez stawienie się do dyspozycji zreorganizowanie istniejących stowarzyszeń i stworzenie silne

**Hania Gottlieb** **Samuel Schacht**
Rzeszów Jasło
zaręczeni w kwietniu 1932 r.
Osobnych zawiadomień nie wysyła się 724v

Z okazji zaręczyn kochanego brata i szwagra Samuela Schachta z Jasła z p. Hanią Gottlieb z Rzeszowa serdecznie gratulują
**M. Schachtowie i siostra Hela z narzeczonym**
1008 **z Krakowa.**

organizacji stamsjonistycznej. O dalszym wyniku tej akcji doniosę.

Niezależnie od akcji zapomogowej Gminy żydowskiej, udzielającej datków w naturze biednym Żydom katowickim na święta Pesach, stworzył się komitet, który przeprowadza zbiórkę wśród katowickich obywateli i którego zadaniem będzie zebrane sumy rozdzielić jako zapomogi pieniężne biednym Żydom, z okazji świąt. Zbiórka jest w pełnym toku. Należy w tem miejscu wyrazić uznanie inicjatorom tej pięknej akcji oraz skierować apel do społeczeństwa, by akcję tę, mimo szalejącego wśród wszystkich sfer kryzysu, jaknajusilniej przez hojne datki poparło.

Miłą niespodziankę urządziła publiczności katowickiej dyrekcja Teatru polskiego wystawieniem miłej, choć nie nowej operetki Brody i Martosa z muzyką Wiktora Jacobiego pt. „Targ na dziewczęta“. Główne role objęli p. Nochowicz i doskonała p. Korabianka, oraz pp. Dębowski, reżyser, Domosławski, Jastrzębski. P. Korabianka i p. Jastrzębski okazali tym razem też swój duży talent do tańca a ich rumby (wkładka reżysera) zachwyciło publiczność. Dobre były ewolucje całego corps de balet. Nowo pozyskany baletmistrz ze Lwowa p. Cesielski. już pierwszym swym występem szturmem zdobył sobie katowicką publiczność. **(Dr. A. S.)**

# ZE SPORTU

**JUTRO W NIEDZIELĘ** odbędą się następujące mecze ligowe: Warszawianka—Czarni w Warszawie, Wisła—Legja w Krakowie, Pogoń—Polonja we Lwowie, ŁKS—Garbarnia w Łodzi, Ruch—Cracovia w Wielkich Hajdukach, 22 pp.—Warta w Siedlcach.

**TRENINGI SEKCJI BOKSERSKIEJ Ż. K. S. MAKKABI** odbywają się wspólnie z sekcją bokserską „Wawelu“ we wtorki i czwartki od godz. 8—9 wiecz. w sali gimnastycznej gimnazjum VIII. w Krakowie, przy ul. Studenckiej. Tamże przyjmuje się zgłoszenia nowych zawodników, jak również w lokalu klubowym, ul. Jagiellońska 6a.

**CRACOVIA—MAKABI.** We zwartek, 21 bm. rozegra Makkabi na swojem boisku mecz footballowy z ligową drużyną Cracovii. Będzie to pierwszy mecz Makkabi w bieżącym sezonie, której zawodnicy tak chlubnie spisali się w Palestynie. Początek zawodów o godz. 4 pop.

Ponadto odbędzie się w czasie świąt na boisku Makkabi turniej piłkarski żydowskich klubów Krakowa.

**ZWIERZYNIECKI II—MAKKABI II,** mecz o mistrzostwo klasy B pomiędzy wymienionemi drużynami odbędzie sie dziś w sobotę dnia 16 bm o godz. 4'30 pop. na boisku Makkabi Poprzedzą zawody drużyn młodszych.

**GRY SPORTOWE:** Makkabi—Wawel zawody w szczypiorniaku o mistrzostwo klasy A odbędą się w niedzielę 17 bm. o godz 4 pop na stadjonie WKS. Wawel.

**MAKKABI II—JUTRZENKA I** o mistrzostwo klasy B w szczypiórniaku odbędzie się na boisku Makkabi w niedzielę 17 bm. o godz. 9'15.

**MAKKABI—GARBARNIA,** mecz koszykówki o mistrzostwo klasy A pomiędzy wymienionemi drużynami odbędzie się dziś w sobotę o godz 4 pop na boisku Garbarni.

**SCHNEIDER ZYG.** po powrocie z zagranicy zasili szeregi Makabi Krakoów. Klub zyska w nim drugiego obrońcę i drużyna dozna znacznego wzmocnienia.

**DRUŻYNA PIŁKARSKA MAKKABI WARSZAWSKIEJ** bedzie obecnie silnie wzmocniona. Przystepują do niej Szwarc (Makkabi Wilno). Soifer (Hasmonea Równe), Feiertag (Samson Warszawa) oraz ...ni graze Bar Kochby i Gwiazdy stołecznej. W drugie święta Pesach gra Makkabi warszawska z Bar Kochba Berlin w Warszawie. przyczem rewanż odbędzie się w Berlinie na jesień.

**JUBILEUSZ 25-LECIA CRACOVII** odbędzie się od 1—3 maja b. r. przy udziale mistrza Wiednia Vienny. Garbarni i Wisły.

**SĘDZIA PIŁKARSKI HANSEN (DANJA),** prowadzący ostatnie zawody Węgry—Czechosłowacja w Pradze. depeszował zaraz po meczu do swej żony: „Jestem zdrów i czuję się dobrze“. Zapytany Duńczyk o powód tej depeszy wyjaśnił. że czyni to za wsze po meczach o puhar środkowej Europy, które często mają przebieg burzliwy. na życzenie i dla uspokojenia swej żony.

**NA NAJBLIŻSZYM KONGRESIE FIFA** w Sztokholmie zażąda Polska zmiany projektu piłkarskich mistrzostw świata w tym kierunku aby nie wcielano Polski do grupy bałtyckiej (Litwa. Łotwa. Finlandia. Estonja), lecz do grupy kontynentalnej północnej. (Belgja. Holandja. Danja. Niemcy).

**PO RAZ PIERWSZY W HISTORJI PIŁKARSTWA WĘGIER** zdarzyło się. że leader — obecnie mistrzowny FIC — po 16 grach zdobył wszystkie możliwe punkty (32) w mistrzostwie.



## Kobiety policjantami w Indjach



W Indjach utworzono ostatnio kobiece oddziały policyjne. które mają za zadanie, opiekowanie się podróżującemi kobietami i samotnemi dziećmi.

# Czy wolno wejść do teatru w marynarce?

### Zagadnienie konwenansu w Londynie

Koła towarzyskie Londynu debatują żywo nad emocjonującą kwestją: czy widz zajmujący w teatrze loże lub krzesło parterowe może zjawić się na przedstawienie w marynarce, a nie w obowiązkowym smokingu?

Problemat ten, pominio kłopotów kryzysowych, ma w Londynie tę samą wagę i żywotność, co np. hasło „Buy british!“ (Kupuj towary krajowe).

Inicjatywę podjęcia dyskusji publicznej w tej sprawie dał dramatopisarz Eric Matuzin, wystosowawszy list otwarty do „Times'ów“. Żądał on mianowicie, by strój wieczorowy dla panów stał się obowiązkowym, o ile chodzi o widzów z parteru i lóż I piętra. Powoływał się na zwyczaje przedwojenne i dowodził. że trudno wymagać od aktorów dobrej gry (sic!), jeśli mają oni przed sobą publiczność przyodzianą niedbale. „Fluid, który idzie z widowni na scenę od eleganckiej publiczności udziela się aktorom i podnieca ich, stwarza warunki dobrej gry i zapału. Każdy — pisze p. Matuzin — kto jest w stanie zapłacić cenę biletu. do loży lub pierwszych rzędów krzeseł, posiada z pewnością w swej garderobie frak i smoking Dlaczegoby więc nie zmusić tych ludzi do przyodziania się w strój wizytowy i nie uznawać dobrej. starej tradycji przedwojennej?“

Na to odpowiedział Matuzinowi J. Sheriff, autor znanej sztuki „Journey's End“ (znanego i u nas „kresu wędrówki“):

„Nienawidzę przymusu. W życiu i w teatrze. Gdyby przymus stroju wizytowego miał zapanować z powrotem w teatrze, byłbym pierwszym w szeregach opozycji i zjawiłbym się demonstracyjnie na premjerze w stroju sportowym“.

W toku dyskusji na łamach prasy londyńskiej zabierali głos w tej „pasjonującej sprawie“ liczni przedstawiciele tradycji i konwenansu angielskiego, którzy opowiedzieli się gorąco i stanowczo za powrotem do stroju wizytowego w teatrze.

Między innymi byly lord-major Londynu, mr. Bowatter, wyraził się tak: „Spodziewam się, że wreszcie zginą i znikną z widowni życia towarzyskiego obecne złe maniery i apaszowskie obyczaje“.

Decydującego zdania nie wypowiedziano jeszcze w powyższej sprawie, która nie przestaje żywo zajmować londyńczyków, co dowodzi pośrednio, że siła tradycji i moc angielskiego cant'u są jeszcze bardzo żywe i nie chcą ustąpić, jak gdzieindziej miejsca kłopotom i troskom dnia codziennego, rozluźniającym sztywne ramy i prawidła konwenansu towarzyskiego.

# DZIAŁ ROZRYWKOWY

# BRIDŻ

**pod redakcją Inż. Pawła Bestera**

## I. Kurs bridżowy

### 6. Lekcja

Przystępując do omówienia szczegółów licytacji, muszę zwrócić uwagę, że licytacja jest najważniejszą częścią składową gry i jest podstawą całej dalszej rozgrywki. Z tego też powodu największy nacisk należy położyć na zupełne opanowanie licytacji i dokładne poznanie jej teorji. Licytacja zależną jest od całego szeregu czynników, które w dalszym ciągu jeszcze szczegółowo omówimy, lecz przedewszystkiem musimy poznać warunki, od których zależy, czy zapowiedź ma być w kolorze, czy też w bez atu i jaka ma być jej wysokość w zależności od posiadanych kart.

#### LICYTACJA W KOLORZE.

Podstawowym warunkiem zapowiedzi w kolorze **jest długość i siła koloru zasadniczego**, oraz siła boków, czyli kolorów bocznych, a wysokość zaś każdej zapowiedzi zależy od mniejszej lub większej wartości powyższych czynników. Pozatem powinna każda zapowiedź być nietylko wyrazem wartości kart posiadanych w ręce, lecz równocześnie **informacją** dla swego partnera, na której może oprzeć swoją kalkulację. Najtrudniejszą i najbardziej odpowiedzialną jest zapowiedź wstępna i jej też poświęcić musimy więcej miejsca.

**Zapowiedź wstępna w kolorze.** Po rozdaniu kart ma pierwszą zapowiedź rozdający, a nazywamy ją **zapowiedzią z pierwszej ręki** lub **zapowiedzią wstępną.** Pierwsza ręka nie posiada żadnej wiadomości co do rozkładu i wartości kart w innych rękach i musi jedynie polegać na własnych 13 kartach i dlatego też zapowiedź wstępna musi być całkiem pewna i uzasadniona, w przeciwnym bowiem razie partner może być wprowadzony w błąd, który się już więcej naprawić nie da. Poniżej poznamy kolejno szczegóły, uzasadniające zapowiedź jednej względnie więcej lew.

#### Uzasadnienie zapowiedzi „1 lewy".

1) **Długość koloru** zasadnizego musi wynosić **przy najmniej 5 kart.** Jeżeli kolor jest dłuższy, tem lepiej, lecz poniżej podanego minimum zapowiadać tego koloru nie należy.

2) Przy normalnej długości zapowiedziany kolor powinien posiadać **najmniej dwie figury**, jak: **A K, A D, A W, A 10, K D, K W,** lub **D W.**

3) Jeżeli zapowiadany kolor jest długi na 6 lub 7 kart, wystarczy sam As, lub dwie figury, jak: **K 10, D 10,** lub **W 10.**

4) **Sumaryczna wartość** posiadanych w ręce kart powinna wynosić **najmniej pięć możliwych lew. Za możliwą lewę należy uważać każdą figurę, t. j. A, K, D, W i 10 w kolorze zapowiadanym, oraz każdego Asa, drugiego Króla** względnie **trzecią Damę,** w kolorach bocznych

**Przykład:**

A K x x x
x x
K D x
D x x

D W x x x
K x
A x x
D x x

W obydwóch wypadkach zapowiedź wstępna **„1 pik" jest uzasadniona,** gdyż odpowiada warunkom wymaganym od 1) do 4).

Jak wiadomo, do spełnienia zapowiedzi 1 lewy potrzebne jest zdobycie 7 lew w rozgrywce, mając zatem 5 możliwych lew w ręce, wolno się do tego zobowiązać, gdyż można przyjąć, że brakujące dwie lewy znajdują się w ręce partnera.

5) **Bez Asa** w ręce nie powinno się zapowiadać **koloru. Normalnie wymagane są dwa Asy,** względnie **równowartość tychże,** t. j. Króla i Damy

**A więc marjaż (K D)** równa się wartości Asa

**Zapowiedź** z jednym asem tylko jest wprawdzie **dopuszczalną, lecz jako ostateczne minimum.**

**Przykład:**

a) D W x x x
D x x
K x
D x x

b) D W x x x
A x x
K x
D x x

W wypadku a) zapowiedź **„1 pik" nie jest uzasadniona.**

W wypadku b) zapowiedź **„1 pik" jest uzasadniona, gdyż spełnia minimum wymaganych warunków.**

**W następujących przykładach jest zapowiedź jednej lewy w całej pełni uzasadniona.**

**Przykłady:**

1) A K D x x
x x
K x x
D x x

b) K D 10 x x
A x x
K x
x x x

c) D W x x x
A x
K x x
A x x

W każdym z powyższyh trzech wypadków zapowiedź „1 pik" jest uzasadnioną.

—o§o—

6) Mając wielką lub małą koronkę z asem w ręce, należy w każdym wypadku zapowiedzieć kolor, bez względu na siłę posiadanych boków.

**Przykład:**

a) x x
A K D W 10
x x x
W x x

b) W x x
x x
A D W 10 x
x x x

W wypadku a) uzasadniona zapowiedź „1 kier".
W wypadku b) uzasadniona zapowiedź „1 karo".

—o§o—

7) W każdym wypadku, gdzie ręka nie odpowiada, powyżej poznanym warunkom, należy bezwzględnie **pasować,** przy zapowiedzi wstępnej.

—o§o—

**Od jakich warunków zależne są dalsze zapowiedzi, oraz kiedy dopuszczalną** jest zapowiedź wyższa, niż jednej lewy, omówimy w następnej lekcji

—o§o—

**Problem Bridżowy.**

Kołóówka z Auction Bridge Magazin.

♠ 10 9 8
♥ —
♦ D W
♣ W 8

| X | | Y |
|---|---|---|
| ♠ A | B | ♠ K D 5 |
| ♥ W 10 7 6 | X Y | ♥ 4 3 |
| ♦ — | A | ♦ — |
| ♣ K 9 | | ♣ D 3 |

♠ W 4
♥ 9 8 2
♦ —
♣ 5 4

Gra bez atu. A wychodzi. A B mają grać w ten sposób, by X Y nie uzyskali więcej, jak 5 lew. Rozwiązanie w następnym numerze bridżowym.

**ROZWIĄZANIE PROBLEMU Z LEKCJI POPRZEDNIEJ.**

| | A | X | B | Y |
|---|---|---|---|---|
| 1. | ♥ A | ♥ 10 | ♥ 8 | ♥ 5 |
| 2. | ♥ 2 | ♥ W | ♠ A ! | ♥ 6 |
| 3. | ♠ 7 | ♣ 5 | ♠ 3 | ♠ 6 |
| 4. | ♥ 3 | ♥ D | ♠ K ! | ♥ 7 |
| 5. | ♠ 9 | ♦ 10 | ♠ 4 | ♠ 8 |
| 6. | ♠ D | ? | ♣ 4 ! | ♠ 10 |

**W lewie 6, X może zrzucić:**
1) Króla kier,
2) Damę tref.
lub 3) Damę względnie Waleta kara.

W wypadku 1) A B robią lewę w kierach, w trefach i karach.

W wypadku 2) muszą A B zrobić kier, karo i tref,

W wypadku 3) robią A B trzy lewy w karo.

W każdym zatem wypadku A B muszą zdobyć wszystkie 9 lew.

. . .

Uwaga: We wszystkich rozwiązaniach zadań i problemów będziemy odtąd oznaczać kartę, biorącą lewę, **podkreśleniem.** — Znak wykrzyknika (!) za kartą oznacza wybitne posunięcie taktyczne.

# SZACHY

**pod redakcją Henryka Klinga**

T. B. GORGJEW, ROSJA.

Białe: Kf3, Gd8, Sf7, p: f4, f6, h2
Czarne: Ke6, Wg6, Se4, p: h7, h5.



Białe zaczynają i wygrywają

—o§o—

Przed kilku tygodniami odbył się na Simmeringu pojedynek między znanymi szachistami szachowymi Bogoljubowem i Spielmannem zakończony zwycięstwem Wiedeńczyka.

Początkowo nic nie zapowiadało zwycięstwa Spielmanna; Bogoljubow bowiem wygrał dwie pierwsze partje z właściwą sobie energją, nie dopuszczając literalnie przeciwnika do głosu. Trzecia partja zakończyła się pokojowo. Czwartą partję rozegrał Bogoljubow lekkomyślnie, spóźniwszy się do gry i prawdopodobnie w pośpiechu podstawił figurę, no i przegrał. Teraz przejmuje inicjatywę Spielmann: piąta partja to prawdziwy pokaz świetnie przemyślanego planu gry. Następna zakończyła się na remis tylko z powodu przeoczenia, gdyż Bogoljubow za cenę piona otrzymał silny atak i uzyskał pozycję wygraną. — W siódmej partji Bogoljubow starał się obronić zaofiarowanego mu w sycylijskiej partji piona, wskutek czego otrzymał gorszą grę, musiał oddać hetmana za dwie wieże i ostatecznie przegrał. Ósma partja miała ten sam przebieg, co szósta, tutaj też Bogoljubow nie umiał wykorzystać swej przewagi. Przy stanie 4 i pół:3 i pół dla Spielmana, tenże w odpowiednim momencie zaofiarował skoczka wzamian za silny atak, który zapewnił mu zwycięstwo. Ostatnia partja była raczej formalnością, której wynik jest małoznaczny, gdyż rozstrzygnięcie padło w poprzedniej partji. Poniżej piąta partja:

**R. Spielmann: E. D. Bogoljubow**

1. e2—e4 e7—e5. 2. Sg1—f3 Sb8—c6. 3. Gf1—

a7—a6. 4. Gb5—a4 Sg8—f6, 5. Hd1—e2 Gf8—e7. 6. c2—c3 c7—d6, 7. d2—d4 Gc8—d7, 8. 0—0 0—0. 9. Ga4—c2 Wf8—e8, 10. d4—d5! Sc6—b8, 11. h2—h3, c7—c5 12. d5×c6 Gd7×c6. 13. c3—c4! Sb8—d7, 14. Sb1—c3 Sd7—c5. 15. b2—b4 Sc5—e6, 16. Gc1—e3 Ge7—f8 17. Wf1—d1 Hd8—c8, 18. Wa1—c1 b7—b5. 19. Sc3—d5!

Nie 19. c×b a×b. 20. S×b5 z powodu W×a2 i czarne uzyskują pewna kontrgre

19... Hc8—b7, 20. Sf3—h4 Sf6—d7 21. c4×b5 Hb7×b5, 22. Gc2—d3 Hb5—b7, 23. Gd3—c4. Gc6—a4, 24 Wd1—e1 g7—g6, 25. He2—g4 Wa8—c8. 26. Sh4—f5! 27. h7—h5. 27. Hg4—f3! Wc8—c6.

Czarne nie mogą bić skoczka, gdyż po 27... g×f, 28. e×f Sd8. 29. H×h5 silny atak białych prędko decyduje o losie partji.

28. Sf5—h6+ Gf8×h6. 29. Ge3×h6 Sc6—d4.

Najlepsze, acz również niewystarczające było Kh7.

30. Sd5—f6+ Kg8—h8. 31. Gh6—g7+!

Tego poświęcenia Bogoljubow nie wziął pod uwagę, gdy zagrał 29... Sd4.

31... Kh8×g7. 32. Sf6×e8+ Kg7—h6. 33. Hf3×f7 i czarne poddały się.

— —o§o——

**MECZ KORESPONDENCYJNY.**

Nr. 3. Just 10... Wb8. Nr. 4. „Prof. S.“ 8, e5, Nr. 6, „Czarny“ 10. b 4.

**ODPOWIEDZI REDAKCJI.**

**„Prof. S.“:** Widocznie gdzieś się zarzuciło.

**Pan E. M.:** W obu wypadkach niestety, nie skorzystamy.

**Pan M. Kraków:** Rozwiązanie zadania Palkoski:

1. Wc5!

1. 1... G×e2. 2. d5+ i Sf4 mat.
1... Sa3. 2. W×c4 i d5 mat.
1... Gb3. 2. Wc6!! i We6 mat.
1... Ga6. 2. d5+ i G×G mat.

**Pan Ch. G.:** Do tej sprawy jeszcze powrócimy.

——o§o——

ERYK MARJA REMARQUE

# Dziwna przygoda Józefa Tiedemanna

Z niewydanego jeszcze zbioru nowel słynnego autora „Na zachodzie bez zmian“ „Droga powrotna“.

Była wiosna 1919 roku, kiedy kapral Józef Tiedemann powracał do domu. Wracał z żoną. Sama go wiozła do domu, nie chcąc nawet wziąć ze sobą woźnicy.

Całą drogę siedzieli milcząc obok siebie. Kopyta końskie równomiernie wybijały takt po bitej szosie. Gdy wjechali do wioski, ujrzeli ludzi, stojących przed swemi domami. Niektórzy mężczyźni stali ze swemi żonami. Ale Tiedemann nie poznawał nikogo. Nie poznawał nawet swej żony i swych koni.

To było w lipcu 1918 roku, gdy został on zasypany ziemią przy wybuchu francuskiego granatu, gdy siedział wraz z kolegami w okopie. Zupełnie przypadkowo zwaliła się na niego deska, podtrzymująca okop i to ocaliło go od śmierci. Upłynęła wiele godzin, nim go odkopano. Wszyscy byli przekonani, że kapral udusił się już dawno. Ale deska, która na nim leżała, spowodowała, iż powietrze miało doń dostęp. I to go ocaliło.

Tiedemann był jeszcze przytomny. Zdawało się, że jest zupełnie zdrów i cały. Kilka minut siedział nieruchomo na skraju okopu i apatycznym wzrokiem spoglądał na swych martwych towarzyszy, wydobywanych z pod ziemi. Sanitarjusz próbował mu wlać do ust łyk kawy z rumem. Tiedemann spojrzał na niego przerażonym wzrokiem i stracił przytomność.

Wstrząs był zbyt silny. Przez cały rok przewożono go z jednego szpitala psychjatrycznego do drugiego. Aż wreszcie żona otrzymała zezwolenie zabrania go z sobą do domu.

Gdy wóz zbliżał się do jego zagrody, Tiedemann nagle wyprostował się i podniósł głowę. Żona zbladła. Może teraz? Ale to trwało tylko chwilę. Wnet Tiedemann znów opuścił głowę na piersi z wyrazem najwyższej apatji. Przy stole zjadł wszystko, co przed nim postawiono. Później wyszedł przed dom. Ale nie poznawał nic i nikogo. Gdy nagle padł strzał gajowego — zagroda Tiedemanna leżała tuż pod lasem — przerażony szybko wpadł do izby i skrył się pod łóżkiem. Pies obwąchiwał go, poznając swego pana, zaskomlał w pewnej chwili i cofnął się w kąt.

Minęło kilka tygodni. Tiedemann wstawał codziennie rano, wychodził z izby i siadał przed domem na ławce, wygrzewając się na słońcu. Nie mówił do nikogo ani słowa. Nie można było zmusić go do pracy. A w nocy często miewał ataki duszności. Zrywał się z łóżka, wymachiwał rękoma i krzyczał. Pewnej nocy omal nie zmarł z upływu krwi, gdy podczas ataku rozbił okno i przeciął sobie żyły.

Żyły zaszył lekarz, a żona zaopatrzyła okno stalowemi drutami.

Nie poznawał swych dzieci. Gdy wdrapywały się mu na kolana głaskał je po głowie, ale żaden muskuł na jego twarzy nie drgnął. Pewnego dnia poszedł z dziećmi do lasu. Wracali inną drogą, przez wielką polanę. Gdy jednak znaleźli się na skraju polany, Tiedemann nagle się zatrzymał. Krzyknął coś i padł na ziemię. Zmusił również dzieci, by położyły się koło niego i zaczął wolno czołgać się przez otwartą przestrzeń. Co 5 minut spoglądał w górę, i jakgdyby oczekiwał ataku samolotów. I tak przebył całe pole. Dopiero, gdy podczołgał się do zadrzewionego miejsca, westchnął z ulgą i podniósł się.

Żona wysłuchała w milczeniu opowiadania dzieci. Tego samego dnia pojechała do miasta po lekarza. Lekarz spędził na farmie cały rok, lecząc Tiedemanna. Kiedy wyjechał, w dalszym ciągu nie poznawał nikogo, w dalszym ciągu spoglądał ze strachem w niebo, oczekując ataku bombowego z góry, w dalszym ciągu przy głośniejszym huku chował się pod łóżko. A żona musiała sprzedać pół stada, by zapłacić wynagrodzenie lekarzowi.

Upłynęło dwa lata. W stanie zdrowia Tiedemanna nic się nie zmieniło. Pewnego dnia przyjechał do nich z wizytą kolega Tiedemanna z frontu. Przywiózł z sobą kilka fotografij z placu boju. Między innemi była tam fotografja okopów, w których zdarzył się wypadek kaprala. W okopach siedziała grupa żołnierzy nagich do pasa i szukała w koszuli wszy. Tiedemann siedział pierwszy. Uśmiechając się wyciągnął rękę ze ściśniętym palcem wielkim i wskazującym.

— To było tam? — zapytała żona Tiedemanna.

— Tak.

Kobieta milcząc oglądała dalej fotografje.

— Tak wszystko pozostało?

— Z pewnością.

Znów upłynęło kilka minut milczenia. I nagle kobieta sięgnęła po ołówek, wzięła skrawek papieru z torebki od cukru.

— Proszę mi napisać tę nazwę.

— Pani chce tam pojechać?

Kobieta ciągle jeszcze trzymała w ręku zdjęcie, na którem widać było zdrowego, uśmiechającego się Tiedemanna.

— Tak.

— My wszyscy chętnie jeszcze raz tam byśmy pojechali — odparł kolega, wypisując starannie litery.

Przeszło wiele miesięcy nim wszystko było gotowe do drogi. Ludzie nie rozumieli, w jakim celu chciała ona jechać i starali się odwieść ją od tego planu. Ale kobieta nic zazwyczaj nie odpowiadała. Jej myśl pracowała gorączkowo.

Wreszcie pojechano. Podróż była bardzo ciężka. Jazda wywoływała silny ból głowy u Tiedemanna i nie było w drodze nikogo, ktoby mu pomógł. Ludzie nie rozumieli, co ona mówiła. Wzruszali ramionami. Przecież po tamtej stronie granicy mieszkali już inni ludzie.

Trzeciego dnia po obiedzie dojechali do wsi, w której niegdyś kwaterowała kompania Tiedemanna. Nigdzie nie było widać zburzonych domów, które kobieta widziała na fotografji. Wszystko było napowrót odbudowane. Przed restauracją zatrzymał się wóz z turystami. Przewodnik zagadnął ją wreszcie w zrozumiałym języku.

Nie wiem, czy pani znajdzie to miejsce. Wszystko już jest zaorane. Chociaż właściwie... Tam jeszcze pani znajdzie przestrzeń pokrytą lejami. Jeszcze jej nie orzą, gdyż wydobywają z ziemi dopiero odłamki granatów i niewypalone szrapnele.

Poszli następnego dnia rano. Był jasny, słoneczny dzień. Dął lekki wietrzyk, a między resztkami drutów kolczastych i okopów fruwały motylki.

Ogarnęło ich przykre milczenie pola bitwy. Kilku ludzi kopało coś w polu.

Przez cały dzień kobieta prowadziła swego męża. Przechodzili koło lejów, koło nawpół zasypanych okopów. Co minutę spoglądała kobieta na kaprala Tiedemanna. Ale nie dojrzała w jego wzroku żadnej iskierki. Szedł za nią apatyczny i milczący, jak zawsze.

Następnego dnia poszli znów. W jednem miejscu labirynt okopów pozostał zupełnie nietknięty. Tiedemann zatrzymał się przed jednym blindażem i zajrzał do środka. Kobieta ta złapała się za serce. Opodal głośno rozlegały się uderzenia młotka. To ludzie rozbijali resztki nabojów na szmelc. I nagle usłyszeli wszyscy huk i ostry świst w powietrzu. Wślad za nim rozdzierający krzyk.

— Wybuch. Wybuch granatu. — przemknęło przez mózg kobiety.

Machinalnie podbiegła do tego miejsca, skąd rozległ się krzyk. Ujrzała robotnika z oderwaną nogą. Nieostrożnie próbował rozbić cały nabój który przed wielu laty nie wybuchł.

Ale któż to krzyknął? Ranny robotnik leżał spokojnie, bez przytomności. Więc kto krzyczał? Kobieta pobiegła w tamtą stronę. I ujrzała Tiedemanna, który leżał przytulony do ziemi. Drżał cały i krzyczał, przyciskając twarz do ziemi. Kobieta chciała go podnieść. Nie pozwolił się dotknąć. Krzyczał cały czas bez przerwy.

Nastał wieczór, a Tiedemann jeszcze krzyczał. Kobieta siedziała milcząc około niego. Wreszcie krzyk ucichł. Tiedemann się upokoił: Usnął.

Na pobojowisku nie pozostało nikogo. Spokojnie leżał Tiedemann i spał. Czerniała się koło niego sylwetka przygarbionej kobiety.

Wstał świt. Rozbrzmiały dzwony w kościele. Tiedemann poruszył się. Próbował wstać, lecz nie mógł. Ale kobieta nie ruszyła się, by mu pomóc. Natężonym wzrokiem wpatrywała się w jego postać.

Wreszcie podniósł się nieco. Zamglonym wzrokiem zaczął rozglądać się dookoła. Prawa ręka gładziła ziemię. Nad ich głowami przeleciała jaskółka tak nisko, że nieomal dotknęła skrzydełkiem włosów Tiedemanna.

Kapral Tiedemann zrobił jeszcze jeden wysiłek i usiadł. Wtem wzrok jego padł na skuloną postać kobiety, siedzącą obok niego. Zmarszczył brwi i jakgdyby nie dowierzając sobie zapytał:

— To ty? Anna?

Kobieta zbladła i straciła przytomność.

Tego jeszcze dnia Tiedemann pojechał do szpitala. Był tak słaby że nie mógł chodzić,

Upłynęło kilka tygodni. W piękny letni ranek otworzyły się drzwi chaty. Tiedemann uśmiechnięty wyszedł z izby, trzymając żonę za rękę. Razem udali się w pole na robotę.

——

# KRONIKA

| Wschód słońca 4 m. 30 | KWIECIEŃ 16 SOBOTA 10 Nissan 5692 | Zachód słońca 18 m. 18 |
|---|---|---|

## Bazar produktów palestyńskich i krajowych

Jak nam komunikują z Komitetu dla urządzenia Bazaru Palestyńskiego w Krakowie, będą, począwszy od tego tygodnia i dni następnych obchodziły Panie z komitetu wszystkie firmy krakowskie w celu zbierania eksponatów i darów dla bazaru. Komitet apeluje tą drogą do całego kupiectwa i przemysłu, by nie ociągało się w ofiarowaniu na ten wzniosły cel wartościowych przedmiotów, przyczem komitet zaznacza, że leży także w interesie samej firmy, by w ten sposób zareklamowała swe towary na bazarze, który będzie odwiedzany przez tysiące ludzi, tak z Krakowa, jak i okolicy.

Firmom, które zamierzają wystawić na bazarze własne stoiska, podaje się do wiadomości, że odnośnie do szczegółów budowy, miejsca, jakoteż ceny samej budowy, przyjmuje p. inż. Tobiasz Weksner codziennie między godz. 4—5 popoł. przy ul. Wrzesińskiej 7, Telefon Nr. 141-21, następnie w sprawie ceny za miejsce na stoisko można się porozumiewać codziennie z p. Drem Dawidem Wistreichem między godz. 9—11 przedpoł. przy ul. Długiej 17, Telefon Nr. 140-45.

## Zjazd Kół Farmaceutów

W Auli Uniwersytetu Jagiellońskiego odbyła się wczoraj w południe uroczysta inauguracja V. ogólno-polskiego Zjazdu kół farmaceutów polskiej młodzieży akademickiej. Na uroczystość przybyły delegacje poszczególnych ośrodków uniwersyteckich, przedstawiciele towarzystw farmaceutycznych, gremjum aptekarzy, oraz młodzieży farmaceutycznej.

Obrady zagaił prezes wydziału Kół farmaceutycznych p. Umbreit z Poznania, poczem wygłosił przemówienie rektor Uniw. Jag. ks. dr. Michalski. W dalszym ciągu przemawiali dyr. Studjum Farmaceutycznego Uniw. Jag. prof. Tadeusz Estreicher, kurator koła farmaceutów prof. Gatty-Kostyal, przedstawiciele gremjum aptekarzy p. Dawid i inni.

Z kolei wygłosił dziekan Wydziału Filozoficznego Uniw. Jag. prof. dr. Szafer odczyt p. t. „Uprawa roślin lekarskich w stosunku do zbierania ziół leczniczych w stanie dzikim“. Poczem rozpoczęły się obrady w poszczególnych komisjach. Zamknięcie Zjazdu nastąpi dziś w sobotę.

—oso—

— **DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK:** ul. Grodzka 22, plac Matejki 3, ul. Sienkiewicza 2, Rakowicka 12, Dietla 36, i Brodzińskiego 1.

— **Z ORGANIZACJI SJOŃSKIEJ.** Wzywa się wszystkie organizacje ogólno-sjońskie, by wysłały swoich delegatów na pierwsze posiedzenie Lokalnej Komisji Szeklowej, które odbędzie się w niedzielę dnia 17 bm o godz 5ej pop. w lokalu KKL. przy ul. Zielonej 10.

— **NIEUDAŁY FORTEL ZŁODZIEJSKI.** Policja krakowska aresztowała Mieczysława Kowalskiego (lat 32) zam. w Bronowicach i Adama Surmę (lt 25) zam Czarnowiejska 19, obydwu za kradzież pugilaresu popełnioną w następujący sposób: Surma zastąpił drogę na ul. Florjańskiej przechodzącej Zofji Borman, tworząc w ten sposób sztuczny ścisk, a gdy ta się zatrzymała, Kowalski odemknął jej z tyłu torebkę i wyciągnął pugilares. Okradziona zauważyła fortel złodziejski, poszła jednak dalej spokojnie za sprawcami i zauważywszy posterunkowego spowodowała ich aresztowanie.

— **KRWAWE PORACHUNKI.** Józef Czech (lat 43) czeladnik stolarski zam. przy ul. Chodkiewicza 16, został aresztowany za ciężkie uszkodzenie ciała, którego dopuścił się na osobie swego cnle bodawcy Piotra Witka, majstra stolarskiego, zam. przy ul. Kazimierza Wielkiego Czech przyszedłszy do warsztatu porwał sztangę i uderzył nią Witka w głowę, zadając mu ciężką ranę.



# Entuzjastyczne powitanie zwycięzców „Makkabiady“

(rg) Wczoraj o godz. 5.30 pop. przyjechała do Krakowa grupa zawodników z Krakowa i Katowic, która brała udział w Makkabjadzie.

Wiadomość o przyjeździe nadeszła do redakcji naszego pisma onegdaj w godzinach wieczornych. Telegram, nadany w Jassach (Rumunja) donosił, iż ekspedycja przyjeżdża do Krakowa w piątek o godzinie 5.30 **rano**, wobec czego zamieszczenie tej wiadomości w numerze wczorajszym było bezcelowe. Natychmiast skomunikowaliśmy się z egzekutywą krakowską Związku „Makkabi“ i poczynione zostały odpowiednie kroki celem przyjęcia powracających.

Wczoraj o godz. 5.30 rano zebrali się na dworcu przedstawiciele egzekutywy „Makkabi“ oraz grupa sportowców, którzy dowiedzieli się o przyjeździe zawodników. Spotkał ich jednak zawód. Otrzymali bowiem tylko wiadomość, iż ekspedycja przyjeżdża o godz. 5.30 **popołudniu**, a to naskutek trudności z transportem bagażu.

Przesunięcie terminu przyjazdu nie pozostało bez skutku. Wieść o tem przedostała się lotem błyskawicy w liczne sfery sportowców żydowskich. Już nadługo przed terminem przyjazdu zbierały się liczne grupki oczekujących na dworcu krakowskim. Między przybyłymi zjawiła się w komplecie egzekutywa okręgu krakowskiego Związku „Makkabi“ w Polsce z wiceprezesem dr. Perlbergerem na czele, imieniem prezydjum „Makkabi“ krakowskiej generalny sekretarz dr. Schenker oraz liczna grupa członków Zarządu.

Nadejście pociągu powitane zostało gromkiemi okrzykami „Hedad“. Z okien wagonu wyglądają liczne twarze, bronzową swą barwą dziwnie odbijają ce od ponurego dnia wiosennego. Ledwie pociąg stanął na dworcu, a przełamały się równe linje oczekujących, tłum runął ku drzwiom i oknom wagonów. Nie było miejsca ani czasu na oficjalne przemówienia, czy ceremonje. Widać było grupki ludzi, którzy padali sobie w objęcia. W niejednem oku zabłysła łza radości... Wokół padają słowa zachwytu o Palestynie i pięknem, bujnem życiu palestyńskiem, wśród którego spędzili niezapomniane chwile...

Po powitaniu zawodnicy rozechali się do domów. Zawodnicy krakowscy pozostają narazie w Krakowie czekając na dyspozycje z Warszawy, dokąd udadzą się w najbliższych dniach na zaproszenie Egzekutywy „Makkabi“ celem wzięcia udziału w uroczystem powitaniu, jakie odbędzie się przy udziale oficjalnych czynników. Zawodnicy z Bielska i Katowic wyjeżdżają dzisiaj wieczorem do swych miast i dopiero stamtąd wyjadą do Warszawy.

Komitet Przyjaciół Makkabiady zorganizuje w najbliższych dniach oficjalne powitanie zawodników krakowskich. Uroczystość ta stanie się wielką manifestacją narodową.

# O nakłanianie do morderstwa

Na ławie oskarżonych przed sądem przysięgłych w Krakowie zasiadł w dniu wczorajszym 46-letni Władysław Grzesiak, handlarz węgla, zam. w Jeziorzanach k. Krakowa.

Grzesiak oskarżony jest o nakłanianie do zbrodni skrytobójczego morderstwa. Cała sprawa ma podkład w konkurencji, jaka istniała pomiędzy Grzesiakiem, trudniącym się handlem i przewozem węgla, a niejakim Franciszkiem Czyżowskim który również pracował w tej branży. Grzesiak, chcąc się pozbyć niewygodnego konkurenta, miał — według aktu oskarżenia — ukuć spisek celem usunięcia Czyżowskiego.

W tym celu porozumiał się Grzesiak jeszcze w lipcu 1930 roku z niejakim Franciszkiem Miśkiewiczem, który pracował u niego przy ładowaniu węgla na galarach. Grzesiak przyrzekł Miśkiewiczowi 3000 zł za zastrzelenie Czyżowskiego. Równocześnie obiecał mu pomoc w procesie karnym, w razie wyjścia sprawy na jaw, oraz kupno galaru do przewozu węgla i przyjęcie go jako wspólnika do swego przedsiębiorstwa.

Dla wykonania zbrodniczego planu wręczył Grzesiak Czyżowskiemu rewolwer i naboje, któremi miał z ukrycia zastrzelić Czyżowskiego. Całą tę rozmowę prowadził oskarżonym z Miśkiewiczem, podczas jazdy galarem na Wiśle, nie zauważywszy jednak, że jeden z robotników zajętych na galarze, Tadeusz Pióro, ukryty w wiklinie, podsłuchał treść ich rozmowy.

Gdy Miśkiewicz po skończonej rozmowie z Grzesiakiem wyszedł na brzeg, podszedł do niego Pióro i perswazjami i groźbami zdołał go namówić do zaniechania proponowanego mu czynu, zalecając mu jednak nie zdradzać się z tem przed Grzesiakiem.

W kilka dni po tej rozmowie wręczył oskarżony Miśkiewiczowi rewolwer w skórzanym futerale oraz 14 ostrych naboi, pouczając go, w jaki sposób ma się obchodzić z bronią. Czyżowski, który w międzyczasie dowiedział się o całej sprawie, zawiadomił Wydział Śledczy w Krakowie i w ten sposób, od nitki do kłębka, wyświetlono przebieg spisku.

Oskarżony Grzsiak, jak w śledztwie, tak i na wczorajszej rozprawie nie przyznał się do zarzuconego mu przewinienia, twierdząc, iż doniesienie zrobiono na niego z zemsty. Zaprzeczył również, by wręczył Miśkiewiczowi rewolwer z nabojami. Z powodu niestawienia się głównego świadka Miśkiewicza, rozprawę odroczono do przyszłego tygodnia.

Trybunałowi przewodniczył s. o. Buratowski, wotowali wiceprezes sądu dr. Hubl i s. o. Podobiński. Oskarżał prok. dr. Przytulski, powództwo cywilne popierał adw. dr Aschenbrenner, bronił adw. dr. Spohn.

# Co wykazały dochodzenia w sprawie pogłoski o więzionej zakonnicy

Ostatnio podaliśmy kursujące po mieście wersje o wypadku, jaki miał miejsce pod klasztorem SS. Norbertanek na Zwierzyńcu. W związku z tem zarządziły władze policyjne dochodzenia, w wyniku których ukazał się następujący komunikat: Dnia 15 marca br. zgłoszono w II Komisarjacie, że z klasztoru SS Norbertanek, przez okno od strony Wisły dochodziło wołanie kobiety (zakonnicy) skarżącej się, że jest tam w celi więziona przez dwa tygodnie. Dochodzenie przeprowadzone przez Wydział śledczy ustaliło, że był to żart urządzony przez 17-letniego robotnika, zajętego w tym klasztorze, niejakiego Józefa Ochońskiego, który, będąc w ustępie, zauważył przez okienko 5 mężczyzn siedzących na murze klasztornym. Zwabił ich zmienionym głosem bliżej i, w rozmowie z nimi przez okno oświadczył im, że jest zakonnicą więzioną od dwóch tygodni w celi, podając przytem zmyślone nazwisko Gertrudy Domaniówny z Jurkowa pow. Myślenice i prosił o zwolnienie stamtąd. Zaraz po dokonaniu tego czynu zwierzył się o tem swemu starszemu bratu, który oznajmił to przełożonej klasztoru.

**Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI**

## Przed zamknięciem Wystawy Gottlieba

Na sobotę i niedzielę, jako na ostatnie dwa dni Wystawy Pamiątkowej dzieł Maurycego Gottlieba zapowiedzianych jest szereg wycieczek. Zarząd Muzeum Narodowego uprasza kierownictwa grup wycieczkowych o wcześniejsze przybycie na Wystawę, aby uniknąć tłoku w godzinach popołudniowych. Dziś w sobotę wieczorem oświetlone będą sale wystawowe. O godz. 7-ej wiecz. poprowadzi pokaz artysta malarz p. Józef Jarema, który wygłosi prelekcję o walorach malarskich dzieł Gottlieba.

Dodać należy, że ostatnio został wystawiony nowy obraz Gottlieba, dostarczony Komitetowi z Warszawy, mianowicie portret kobiecy o mistrzowskim rysunku i subtelnej karnacji.

## Jutro otwarcie nowej wystawy w Z. D. A.

Jutro w niedzielę o g. 11 przedpoł. otwiera w Żyd. Domu Akademickim Zrzeszenie Żyd. Artystów Malarzy i Rzeźbiarzy wystawę, obejmującą ok. 300 dzieł, a to blp. M. Appelbauma, Mane Katza, Leona Lewkowicza i Abrahama Neumana. Wystawa zapowiada się rewelacyjnie.

—cjo—

— **WYSTĘPY JUNOSZY STĘPOWSKIEGO** Dzisiaj w teatrze im. J. Słowackiego ujrzy Kraków nieznaną u nas kreację Junoszy Stępowskiego w widowisku historycznem Dymitra Mereżkowskiego „Car Paweł I". Sztuka powtórzona będzie w niedzielę. W niedzielę popołudniu Andrejewa „Ten, którego biją po twarzy". W poniedziałek pop. „Egmont" Goethego dla szkół.

— **ADA SARI W OPERZE VERDIEGO „TRAVIATA"**. W poniedziałek 18 bm. powtarza opera krakowska G. Verdiego „Traviatę" z udziałem p. Ady Sari.

— **Z KRAKOWSKIEGO TEATRU ŻYDOWSKIEGO** Dziś o godz. 8'45 wiecz. wykona p. Mirjam Orleska „Koncert żywego słowa" przy akompanjamencie fortepjanu. Dwa poprzednie wieczory, tej europejskiej miary artystki, wywołały wśród miłośników słowa żydowskiego olbrzymie zainteresowanie. Na dzisiejszym wieczorze odczyta p. Orleska utwory nowoczesne. Bilety w cenie od 75 gr. do 2.50 zł w przedsprzedaży u firmy A. Fischhab, Grodzka 46 a od godz. 6-ej przy kasie teatru.

— **ALEKSANDER UNINSKY**, którego ostatni koncert spotkał się z ogromnem uznaniem wszystkich krytyków krakowskich, podnoszących jednomyślnie niezwykły wprost talent pianistyczny, wróżąc mu bezsprzecznie osiągnięcie sławy, zaprezentuje się naszej publiczności poraz drugi i ostatni w niedzielę dnia 17 bm. w teatrze „Bagatela" o godz. 9-ej wiecz. Nieliczne, pozostałe bilety do nabycia w kasie teatru „Bagatela".

— **Z TEATRU DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO.** „Teatr Domu Żołnierza Polskiego" wystawia dziś w sobotę o godz. 7'30 wiecz. poraz czwarty bardzo wesołą farsę Arnolda i Bacha pt. „Frawająca dziewica", jutro w niedzielę o godz. 3'30 pop. komedję Abrahamowicza i Ruszkowskiego pt. „Oddajcie mi żonę", której premjera zyskała sobie ogromne uznanie, wieczorem zaś o godz. 7'30 bardzo miłą i melodyjną operetkę Lehara pt. „Tam, gdzie skowronek śpiewa".

— **„NIESPODZIANKA" ROSTWOROWSKIEGO** wystawiona będzie przez objazdowy „Teatr Dnia" jutro w niedzielę w Tarnowie w sali „Sokola". Udział biorą Z. Topolska, T. Kondrat, B. Orski, Wł. Krzemiński i inni.

**TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO**

Sobota 8 wiecz.: „Paweł I" (premjera).
Niedziela 3'30 pop.: „Ten, którego biją po twarzy"; 8 wiecz.: „Car Paweł I".

**TEATR POLSKI W KATOWICACH**

Sobota 19 pop.: „Odzyskane serce" (bajka); 8 wiecz.: „Targ na dziewczęta".
Niedziela. w Pawłowie: „Krysia Leśniczanka".

**TEATR POWSZECHNY**
**Dom Żołnierza Polskiego**

Sobota 7'30 wiecz.: „Fruwająca dziewica".
Niedziela 3'30 pop.: „Oddajcie mi żonę"; 7'30 wiecz.: „Tam gdzie skowronek śpiewa".

**REPERTUAR KINOTEATRÓW**

ADRIA: „Niebezpieczny romans".
APOLLO: „Kobieta i szpieg" (Brygida Helm, Willy Fritsch).
BAGATELA: „Tajemnica sekretarki".
SŁOŃCE: „Białe cienie".
SZTUKA: „Błędne ognie" (Sofja Bozan).
UCIECHA: „Szanghaj-Exkress" (Marlena Dietrich).
WANDA: „Afera mężatki".
MUZEUM: „Rin Tin Tin wśród wilków", oraz „Dom otwarty", komedja w 2 aktach.

# Fala burzliwych protestów
## przeciwko rozwiązaniu bojówek hitlerowskich

Berlin 15. 4. PAT. Akcja policyjna przeciw oddziałom szturmowym narodowych socjalistów wywołuje w licznych ośrodkach miejskich protesty. O poważnych manifestacjach politycznych ze starciami między narodowymi socjalistami a komunistami donoszą z Kamienicy (Chemnitz). Doszło tam do wymiany strzałów, **przyczem jedna osoba została ciężko ranna i kilka lżej.** Policja interwenjowała, używając pałek gumowych. Hitlerowcy zablokowali gmach miejscowego organu socjalistycznego „Volksstimme", usiłując kilkakrotnie wtargnąć do wnętrza. Również we Wrocławiu trwały przez całe popołudnie manifestacje uliczne narodowych socjalistów. Na jednem ze zgromadzeń b. przywódca Grenzschutzu por. Heines oświadczył, że nie może przyjąć odpowiedzialności za ewentualne wykroczenia ze strony swoich podkomendnych w ciągu ostatnich dni. **Krwawe starcia uliczne miały miejsce w godzinach wieczornych w Karlsruhe.** Policja aresztowała 20 hitlerowców. Ulicami miasta przeciągają demonstracyjne pochody szturmowców. W **Darmstadzie** policja skonfiskowała znaczne zapasy broni, sprzętu wojennego i obciążających dokumentów, dotyczących organizacji i nielegalnych poczynań oddziałów szturmowych. Kierownictwo partji narodowo-socjalistycznej zamierza wystąpić ze skargą do Trybunału Rzeszy z powodu skonfiskowania w czasie akcji policyjnej materjałów, należących rzekomo do stronnictwa, nie zaś do oddziałów szturmowych.

## I Hugenberg protestuje

**Berlin.** 15. 4. PAT. Przewodniczący stronnictwa niemiecko-narodowego Hugenberg ogłasza odezwę, protestującą przeciw rozwiązaniu oddziałów szturmowych. Dekret Prezydenta Rzeszy Hugenberg nazywa jednostronny, wzywając do obalenia obecnego systemu w wyborach pruskich.

## Zemsta hitlerowców
### na dziennikarzu wiedeńskim

Wiedeń 15. 4. PAT. Wczoraj wieczorem na wydawcę „Sonn- und Montagszeitung" Klebindera napadło w kawiarni trzech nieznanych osobników i znieważyło go czynnie. Jako powód napastnicy podali rewelacje tego dziennika o pochodzeniu Hitlera. Policja aresztowała sprawców zajścia, skazując każdego z nich na 10 dni aresztu. Po odbyciu tej kary wszyscy trzej należący do obozu narodowych socjalistów, oskarżeni będą o gwałt publiczny.

# Z GIEŁDY

### GIEŁDA KRAKOWSKA

**Kraków, 15. 4. 1932. Akcje w zaniedbaniu. Dolar bez zmiany.**

Zebranie giełdowe przeszło pod znakiem prawie zupełnego braku zapotrzebowania. Usposobienie ospałe. Poszukiwano jedynie z papierów procentowych 4 proc. Prem. Poż. inwestycyjną w płaceniu 87 w zaofiarowaniu 88.50 bez notowania. Do transakcyj papierami oficjalnie kotowanemi nie doszło.

Na pogiełdziu sytuacja podobna. Robiono jedynie 3 proc. Pożyczką Budowlaną po kursie 38, bez zmiany przy niewielkich obrotach.

Waluty i dewizy oficjalnie bez notowania.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych szczególniejszych zmian nie zanotowano. Tendencja utrzymana. Usposobienie spokojne. Podaż dostateczna. W Krakowie dolar gotówkowy 8.88—8.89 i pół, czeki bankowo 8.90—8.91. Kursa orjentacyjne: Marka niemiecka 210—212. Frank szwajcarski 173.30—173.60. Funt szterling 33.50—33.75.

**Krakowska giełda zbożowa** z dnia 15. 4 1932. Pszenica dwors. czerwona 31.50—32, biała 31.25—31.50, targowa stand. 30.75—31.25. żyto dworskie stand. 28.75—29, targowe stand. 28.50—28.75. owies dworski stand. 26.50—27.50, targowy stand. 26—26.50, zadeszczony 23—25, czysty do siewu 28.50—30. jęczmień browarniany 27—28, na krupy stan. 23—24, do siewu 27—29 mąka pszenna okr. Krak. grysikowa 51—53, 45 proc. 50—51, 60 proc. 47—48, mąka żytnia okr. Krak. 65 proc. 44.50—45, mąka żytnia okr. Poznań 65 proc. 44.50—45.50. Tendencja nieco mocniejsza dla zbóż chlebowych. dowozy małe.

### GIEŁDA WARSZAWSKA

**Warszawa, 15. 4 PAT. Akcje:** Bank Polski 79, 78.50. **Pożyczki:** 3 proc. budowlana 37.50 4 proc. inwestycyjna 88, 5 proc. konwersyjna 38.75, 5 proc. kolejowa 32, 32.75, 32.50, 6 proc. dolarowa 56, 4 proc. dolarowa 48.75, 49, 7 proc. stabilizacyjna 52, 53.25, 52.25, Listy zast. BGK. bez zmian.
**Waluty:** Dolar 8.89 i pół, 8.91 i pół, 8.87 i pół. **Dewizy:** Belgja 124.80, 125.11, 124.49 Gdańsk 174.55 174.98, 174.12, Londyn 33.70, 33.87, 33.53. Nowy Jork 8.901, 8.921, 8.881, telegr. 8.960, 8.926, 8.886, Paryż 35.19, 35.22, 35.04, Praga 26.38, 26.44, 26.32, Szwajcarja (173.35, 173.30), 173.76, 172.90, Włochy 45.85, 46.08, 45.52, Berlin pryw. 211.75, 211.90.

### GIEŁDA POZNAŃSKA

**Poznańska giełda zbożowa** z dnia 15. 4 1932. ceny transakcyjne: otręby żytnie 60 ton 17, 15 ton 17 i jedna czw., ceny orjentacyjne: żyto 26 i jedna czw. do 26 i pół. pszenica 27 i pół do 27 i trzy czw., owies 21—21 i pół, mąka żytnia 65 proc. 39 i trzy czw. do 40 i trzy czw. pszenna 65 proc. 41 i pół do 43 i pół. otręby pszenne 15 i jedna czw. do 16 i jedna czw., grube 16 i jedna czw. do 17 i jedna czw. Reszta bez zmian. Usposobienie stalsze.



**KOMUNIKATY**

— **A. K! S. R. EMUNAH.** Dziś o godz. 4.30 konwent.

— **„BNEJ-SJON"**, Stradom 15, I. p. of. Dziś, o godzinie 3 pop. plenarne zebranie.

— **„HATCHIJA"** Podgórze. Plac Zgody 3. Dziś, o godz. 9.30 przedpoł. zbiórka w lokalu, skąd wyrusza się na wystawę M. Gottlieba.

— **„HAPOEL"**, Brzozowa 13, Dziś, o 3 popoł. pogadanka kol. O. Neufelda, o 8.30 wiecz. wieczorek wokalno-muzyczny.

— **JUIF HITACHDUT „MERKAZ HACEIRIM" Krakowska 41.** Dziś, o godz. 3.30 pop. zgromadzenie członków i sympatyków partji z referatami: prof. dr. Katz: Otwarcie i zagadnienia partji (w jęz. hebr.), dr. G. A. Terlo: Znaczenie szekla w obecnej sytuacji w Sjoniźmie, prof. M. Mühlstein: Aktualja palestyńskie. Po referatach dyskusja.

— **MŁODE WIZO.** Dziś o godz. 4 popoł. plenarne zebranie z referatem p. Kohnowej.

— **„MENORAH".** Dziś o godz. 4.15 plenarne zebranie z referatem kol. Reissmana I.

— **„PRZYSZŁOŚĆ-HEATID"**, Zielona 7. Dziś o godzinie 6.30 wiecz. zebranie.

— **„POALEJ-SJON". ZJEDN. Z CSP.** Dziś, o godzinie 3 popoł. w lokalu Podbrzezie 4, II. p. zebranie członków Partji i Freiheitu.

— **S. K. S. R. „BAR-EMUNAH".** Dziś, o godz. 3 buda z referatem.

— **„SEKCJA KOLARSKA ŻKS MAKKABI** urządza jutro pół-dniową wycieczkę do Krzeszowic. Zbiórka o godz. 8.30 na boisku.

— **S. K! S. R. „EL-AL".** Dziś buda o godz. 3.30.

— **S. K! S. „BAR-KADIMAH".** Dziś, o godz. 6-tej buda z referatem, o godz. 5.30 kurs języka hebrajskiego.

— **Z. S. M. R „MASADA".** Dziś, o godz. 3-ciej zebranie dargi III, a o godz. 3.30 zebranie dargi II.

— **TARNÓW:** Dziś, w sobotę wygłosi referat w stow. Bnej Sjon delegat Egzekutywy Org. Sjońskiej tow. Dr. L. Hecht.

— **OLSZA II. — HAKOAH II.** na boisku KS „Olsza" dziś o godz. 4.30 popoł.

### GIEŁDA ZURYCHSKA

**Zurych,** 15. 4 PAT. Paryż 20.28 i pół, Londyn 19.39, Nowy Jork 5.13 i trzy cz., Belgja 72, Włochy 26.40, Berlin 122.15, Praga 15.21, Warszawa 57.60, Bukareszt 3.07.

### GIEŁDA WIEDEŃSKA

Wiedeń, 15. 4 PAT. **Waluty i dewizy:** Berlin 168.60—169.60, Budapeszt 124.295, Londyn 26.75—26.95. Nowy Jork 709.20—713.20, Paryż 27.97—28.13. Warszawa 79.41—79.89. Zurych 138—133.80, Amerykańskie 709.75—713.75, Belgijskie 98.85—99.65, Niemieckie 168.20—169.40, Angielskie 26.58—26.82, Francuskie 27.85—28.05, Włoskie 37.06—37.34, Polskie 79.25—79.85, Rumuńskie 4.24—4.28, Szwajcarskie 137.50—138.70.

# Dalsze zeznania świadków w procesie wileńskim

**Wilno 15. 4. ŻAT. W dalszym ciągu rozprawy o zabójstwo śp. Wacławskiego zeznaje prezes gminy żydowskiej w Wilnie b. pos. dr. Wygodzki Podaje on przebieg krwawego dnia 10 i 11 listopada, przyczem przewodniczący trybuna łu kilkakrotnie przerywa świadkowi.**

Kierownik urzędu śledczego kom. Wasilewski stwierdza, że zarówno Żydzi jak i chrześcijanie występowali przeciwko sobie nawzajem agresywnie. Atmosferze podniecenia, które udzieliło się obu stronom przypisuje świadek wi nę smutnych zajść listopadowych.

Pedel uniwersytetu Wolejszo był świadkiem napadu na śp. Wacławskiego, stojąc w odległości 200 kroków twierdzi, że „widzia“, że Żydzi rzucali kamieniami na Wacławskiego i bili go laskami. —

Obrona wykazuje cały szereg sprzeczności między dzisiejszemi zeznaniami świadka, a zeznaniami złożonemi w śledztwie.

Student Wyszomirski, kolega Wacławskiego, odwoził rannego w dorożce, przyczem trzykrotnie strzelał z rewolweru. świadek nie rozpozna je wśród oskarżonych ani jednego uczestnika napadu. Zeznaje dalej, że jadąc doożką z Wacławskim, został ranny od uderzenia szabli przez policjanta. Mimo to brał wieczorem w demonstracji studentów udział w dzielnicy żydowskiej.

Obrona: W jakim celu odbyła się demonstracja? —

Św: Słyszeliśmy, że Żydzi osaczyli studentów polskich w gmachu uniwersytetu.

Obrona: Czy istotnie osaczyli:

Św: Nie. Odbywały się normalne wykłady.

Student Józef Świtek, członek Obwiepolu, zeznaje, że nie słyszał okrzyków „precz z Żydami“ Widział natomiast rzekomo Polaków uciekających przed tłumem żydowskim.

W sprawie Wulfina „koronnym świadkiem“ oskarżenia jest znowu kobieta, niejaka Anna Oponowiczówna. Twierdzi ona, że w krytycznym dniu widziała Wulfina biegnącego z rewolwerem w ręku i równocześnie (!) rzucającego kamieniami. Oponowiczówna widziała, że Wulfin wyszedł od fryzjera.

Adw. Śmiarowski: Czy jak wychodził od fryzjera, miał przy sobie kamienie?

Św: Tak. —

Obrona: Dlaczego nie opowiedziała pani sędziemu śledczemu, że Wulfin miał rewolwer i strzelał? —

Św: Bo się mnie o to nikt wtedy nie pytał. Po chwili zaś dodaje: Bo wtedy zapomniałam, a teraz sobie przypominam.

W dalszym ciągu świadek opowiada, że Żydzi chcieli ją przekupić, aby nie mówiła prawdy

Na pytanie obrony świadek odpowiada, że nie zna tych, którzy chcieli ją przekupić, a wreszcie d... je: to byli chyba chrześcijanie.

W ogniu krzyżowych pytań adw. Czernichowa wychodzi na jaw, że Oponowiczówna widziała po raz pierwszy Wulfina w pewnym domu dopiero w tydzień po wypadkach i wtedy dopiero „skonstruowała“ sobie cały przebieg zajścia. — —

Na tem rozprawę dzisiejszą odroczono do jutra. — —

# Katastrofalna klęska powodzi w Jugosławji

Wiedeń 15, 4. PAT. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Białogrodu: wylewy w Jugosławji wzmagają się coraz bardziej. Wczoraj wystąpił z brzegów Dunaj, zalewając wielkie przestrzenie. **Na lewym brzegu Dunaju w pobliżu Białogrodu zalanych jest 40.000 morgów ziemi. Stan wody na Sawie podniósł się o 6 m. ponad poziom normalny. Wskutek wylewu Sawy 17 tysięcy ludzi w Bośni jest bez dachu. Wśród uchodźców szerzą się choroby epidemiczne.** Temperatura wszędzie spadła. W Sarajewie i innych miejcowościach Bośni spadł śnieg. Z powodu długotrwałej zimy znaczne masy wilków wyszły z gór i lasów, grożąc osadom ludzkim. Na peryferjach Mostaru wilki napadły na folwark i rozszarpały wiele sztuk bydła.

## W Chile nie było ofiar w ludziach

**(Telegram własny „Nowego Dziennika“)**

**Nowy Jork 15. 4. (R)** Wedle doniesień z San tiago de Chile odczuto tam wczoraj silne wstrząsy ziemi, które jednak nie wyrządziły poważniejszych strat. Jak stwierdzono, ostatnie wybuchy wulkanów nie pociągnęły za sobą na terytorjum Chile żadnych ofiar w ludziach. Wedle dalszych wiadomości chmury pyłu i popiołu rozciągają się obecnie również nad znaczną częścią Paragwaju, pokrywając okolice grubą warstwą drobnego pyłu. Deszcz popiołu spadł także na stolicę Assuncion.

—o§o—

**Paryż.** 15. 4. PAT. Komunikat oficjalny rządu chilijskiego donosi, że w republice Chile nie było w Kordyljerach ofiar w ludziach, straty zaś materjalne nie zostały dotychczas obliczone. Wulkan Quizapa. będący jednym z najbardziej niebezpiecznych wulkanów w Kordyljerach chilijskich, począł znowu działać. Z rozmaitych okolic Argentyny donoszą, że silne wstrząsy sejsmiczne dały się odczuć w ubiegłą noc, zwłaszcza w Kordyljerach. Straty materjalne są nieznaczne.

**Londyn. 15. 4. PAT. Z Buenos Aires donoszą o nowych wybuchach wulkanów w Andach, w północnej Argentynie.** Wulkan Las Zanias w prowincji Satta który uważany był już za wygasły dziś rano znajdował się w **stanie gwałtownej erupcji.** Mieszkańcy miejscowości Chicoana, położonej u stóp wulkanu uciekają w popłochu **przed gradem kamieni, jakie wulkan z siebie wyrzuca.** Na przestrzeni kilku mil skorupa ziemska jest popękana. W południowej Argentynie, w stanie ożywionej działalności znajduje się wulkan Las Yeguas zagrażając życiu mieszkańców miejscowości Quilino i La Riojo. Szef chlijskiej rządowej stacji meteorologicznej oświadczył dziennikarzom, że nie należy się łudzić, co do tego, że **kryzys wulkaniczny dopiero się zaczął i będą mu towarzyszyły wstrząsy ziemi.**

**Mielec.** 15. 4. Na przechodzącego przez las leżący na terytorjum gminy Rydzów. Kozłowskiego Jana napadło wczoraj dwu zamaskowanych osobników, którzy zrabowali mu portfel, zawierający 50 zł i 2 dolary am. Po dokonaniu rabunku napastnicy zbiegli. Policja wdrożyła energiczne dochodzenia w powyższej sprawie.

**Auckland 15. 4. (N. Zelandja) PAT. W dzielnicy handlowej ponowiły się rozruchy. Policja szarżowała. Walka policji z tłumem trwała 3 godziny. Trzydzieści osób odniosło rany, w tem 3 ciężkie. Aresztowano kilkadziesiąt osób. W mieście ma być ogłoszony stan wojenny.**

### WESOŁY KĄCIK

**W POGONI**

Dwaj oficerowie japońscy obserwują przez lornety horyzont morza w porcie wojennym Sasebo. Jeden z nich trąca nagle towarzysza w ramię i woła:

— Patrz, na Boga, cała flota amerykańska spada nam na kark.

Na to drugi obojętnie:

— Nie bój się, szukają małego Lindbergha

(Punch)

# „Noc na starym rynku“ w interpretacji Orleskiej

Drugi wieczór recytacyjny Mirjam Orleskiej przyniósł nam prawdziwą rewelację artystyczną. P. Mazo, który poprzedził wieczór krótką prelekcją, nazwał „Noc na starym rynku“ Pereca dramatem cieni, koszmarnym snem nocy letniej. O ujęcie artystyczne tego utworu, który nazwać można największem misterjum żydowskiem, pokusił się już niejeden reżyser. Wiemy, że Granowski nadał „Nocy na starym rynku“ charakter testamentu makabrycznego ginącego starego świata; bliższym Perecowi był Dawid Herman, który widział Pereca tak w postaci poety zabłąkanego do małego miasteczka, jak i w postaci badchena, który postradał zmysły, ponieważ ujrzał raz najgłębszą prawdę życia, oraz w postaci błazna, któremu życie wydaje się tylko fantastyczną jakąś groteską. Teraz Mirjam Orleska sama jedna, bez aparatu sceny, bez pomocy dekoracji, bez oparcia się o muzykę, wydobyła z „Nocy na starym rynku“ wizję różnobarwną i niezwykle bogatą. Głos jej, mimika, wyraz oczu i rąk — zwłaszcza tych ostatnich — zmieniały się, przechodząc od straszliwego krzyku duszy do cichej modlitwy, od nabrzmiałego patosu skargi do ledwo dosłyszalnego jęku. Przez usta wielkiej artystki przemówił bezpośrednio największy poeta żydowski, przemówił tak wyraziście, z taką siłą ekspresji, że nawet słuchacz zupełnie obcy duchowi utworu, ulec musiał magji czarodziejskiej potężnej wizji.

Doprawdy, każdy wieczór recytacyjny Mirjam Orleskiej, jest czynem artystycznym wysokiej miary

M. K.

ECHA ZE ŚWIATA

## Białe cienie na wyspach hawajskich

Honolulu, piękna stolica wysp hawajskich wygląda obecnie jak obóz wojenny. Przez miasto przeciągają oddziały policji i marynarki amerykańskiej, by stłumić w zarodku groźne rozruchy ludności, wzburzonej odbywającym się właśnie procesem. Na ławie oskarżonych zasiadła pani Fortescue, jej zięć oficer marynarki Massie oraz dwaj jeszcze inni obywatele amerykańscy, oskarżeni o zamordowanie tubylca Józefa Kahawaya. Zamordowany był jednym z owych pięciu tubylców, którzy byli swego czasu oskarżeni o zgwałcenie żony porucznika Massie, lecz z powodu braku dowodów zostali uwolnieni. Pewnego dnia został Kahahaway zawleczony do willi pani Fortescue i tam we wannie zamordowany. Obrony oskarżonych podjął się jeden z najgłośniejszych adwokatów nowojorskich, Darrow.

Wielka sala sądowa jest po brzegi wypełniona tubylcami, którzy bardzo często niezwykle burzliwie manifestują swe wrogie dla oskarżonych nastroje. Do bardzo burzliwej manifestacji doszło, gdy prokurator przedłożył sądowi zakrwawione prześcieradło mające w rogu literki „U. S. Marynarka“. w którem to prześcieradle został uduszony Kahaway.

## Na drodze do sztucznych djamentów

Wiadomość, jakoby profesorowi Ralfowi Mac... z uniwersytetu Columbia w Stanach Zjednoczon... udało się wytworzyć drogą chemiczną sztuczne djamenty, wywołała prawdziwą panikę na rynku światowym djamentów. Jeśliby bowiem ta zapowiedź okazała się prawdą, to ceny djamentów... 200 dolarów per karat spadłaby na 6 dolarów.

Trzeba atoli być bardzo ostrożnym w notowaniu tego rodzaju wiadomości, gdyż niejednokrotnie już dawniej zapowiadano sztuczną produkcję djamentów. Pionierem w tej dziedzinie był znany francuski chemik Moissant, który znany też jest w produkcji sztucznych rubinów. Moissant zamknął cząsteczki grafitu w płynnej masie żelaza, której temperaturę podnosił do 2.500 stopni Celsjusza, a raz nawet podniósł temperaturę do 3.200 stopni. Tę roztopioną masę trzeba było nagle ostudzić. Moissant posługiwał się bardzo prymitywną metodą wrzucając rozżarzoną masę do lodu. Zrozumiałą jest rzeczą, że przy tego rodzaju manipulacji katastrofa nie jest wykluczona. Raz nawet rzeczywiście katastrofa wybuchła, Moissant zawdzięcza uratowanie życia tylko przypadkowi. Eksperymenty Moissanta naukowo się udały, bo rzeczywiście pod mikroskopem stwierdzono cząsteczki djamentów. Praktycznie jednak eksperymenty te nie miały żadnych pozytywnych rezultatów, gdyż te sztuczne djamenty były tak małe, że tylko pod mikroskopem można je było widzieć, a największy miał w średnicy piątą część milimetra. Dalsze eksperymenty nie zmieniły sytuacji. Chemja dzisiejsza jest atoli już obecnie w możności wytworzenia sztucznych djamentów, pytanie tylko zachodzi czy sztuczne kamienie są tak wielkie... mogą rywalizować z naturalnemi.

**UWAGA!** **!אכטונג**

Złote, srebrne i niklowe **ZEGARKI** zegary ścienne i budziki wyroby ze złota, srebra Brylanty, Duble i Alpaka kupić można najtaniej u firmy

גאלדענע, זילבערנע און ניקעל אוהרען
וואנד־אוהרען, וועקערס
און אלע אנדערע יובעלען פון גאלד, זילבער
און ברילאנטען א. אז. וו.
קויפט איהר אם בילינסטען ביי פירמא

**LEON BRÜLL, Kraków, Starowiślna L. 29**

wykonuje wszelkie reparacje i przeróbki kupuje stare złoto, srebro i t. d.

מאכט זעמטליכע רעפעראטורען און קויפט אלט גאלד, זילבער א. אז. וו. 998v

**KAPELUSZE** Hückel, Pless, Schlee w najmodniejszych fasonach i kolorach po znacznie zniżonych cenach — poleca firma **Kalman Teitelbaum, Miodowa 13.**

**NA ŚWIĘTA ZNACZNA ZNIŻKA CEN**
Wina palestyńskie „KARMEL", węgierskie i krajowe oraz STARE MIODY poleca firma: **L. BILFELD, Kraków, Dietlowska 49**
Telefon 161-47 Rok zał. 1892

**ŚLIWOWICA** Raczka **SPIRYTUS** 96% ze znanej firmy Z. Zilbera w Lublinie **Wina węgierskie „Carmel" i krajowe MIÓD** כשר של פסח poleca po cenach konkurencyjnych firma **M. GRIES, Kraków, Bożego Ciała L. 22**

**PANIE ELEGANCKIE** i oszczędne kupują najświeższe okrycia sezonu najkorzystniej w największym fabr. składzie kapeluszy **S. WIENER, Kraków, Stradom 5**

**Zawiadamiam** PT. Publiczność, iż posiadam również tego roku wyłączną sprzedaż znanej z jakości **STAREJ ŚLIWOWICY** paschalnej (כשר של פסח) ośmioletniej z prawdziwych węgierskich śliw, pędzonej z gorzelni Imerglücka, jakoteż polecam miody, wina węgierskie i krajowe po cenach konkurencyjnych.
**S. TELLER, KRAKÓW, UL. MIODOWA 21**

Wanny, wanienki dziecięce, nasiadówki, fotele kąpielowe — poleca **najtaniej** pracownia blacharska **JAKÓBA GROSSMANA** KRAKÓW, JAKOBA 3.

**NAJPIĘKNIEJSZE MEBLE KUCHENNE** przedpokojowe i dziecięce na raty i najtaniej poleca **ENGELSTEIN i OFFNER ul. Szczepańska 5**

שליוואוויטץ כשר של פסח
**NAJLEPSZĄ STARĄ ŚLIWOWICĘ PASCHALNĄ** po cenach konkurencyjnych w każdej ilości polecają hurt i detail. **GANZ i INFELD** Kraków, KRAKOWSKA 33 Tel. 134-13

**NAJLEPIEJ kupować** nasze wyroby wprost w naszej fabryce **a zaoszczędzi się bardzo dużo.** Fabryka bielizny męskiej, damskiej, pościelowej **„PAW" Kraków, ulica Florjańska L. 4.**

PROSZEK DO BÓLU GŁOWY DLA DOROSŁYCH **„KOWALSKINA"** USUWA NAJSILNIEJSZE BÓLE GŁOWY
FABRYKA CHEMICZNO-FARMACEUTYCZNA „AP. KOWALSKI" WARSZAWA.

**REKLAMA ◄◄◄◄◄◄◄◄◄◄ ►►► DŹWIGNIĄ HANDLU!!**

## SPRZEDAŻ

**Świeża krowianka** ospowa, krajowa i zagraniczna w Aptece Mikneckiego, Kraków, Rynek gł. 22. 1007k

**Ciastka** כשר לפסח poleca najtaniej, hurtownie i detalicznie — Leibowicz, Kraków, Krakowska 1 13 w sieni. 528

Fabryczny magazyn wózków **„KON-KON"** innych Kraków. **Szpitalna 11.**

כשר **— Masło —** כשר **i ser świętalny** poleca jak corocznie — najtańszy skład masła Ch Silberman dawniej **Landau, Krakowska 29.** 532g

**Firanki** i kapy w wielkim wyborze ceny najtańsze u firmy Breit. Stradom 23. 879kr

**Parcela** narożna 20 na 21 metr. minutę od PKO. sprzedam korzystnie. Kraków. Skrytka 41. 1025kr

DYWANY ręczne. kilimy: „Dywan". Kraków Podgórze, ul. Kingi 9. — Telefon 116-09. 121m

**SLIWOWICA** שליוואוויטץ כשר של פסח **A. SCWARTZ** Kraków, Krakowska 24 Telefon 129-36.

**Karol Jankowski** — fabryka sukna w Bielsku, oddział Kraków, Florjańska 7, sprzedaje płaszcze męskie otrzymane na pokrycie wierzytelności fabryki po cenach okazyjnych 931m

FIRANKI, kapy, od najtańszych do najwykwintniejszych — oraz wielki wybór firanek Bruges poleca Wytwórnia Kraków—Podgórze, Rękawka 3, — tuż obok Rynku Podgórskiego. 445x

**Karol Jankowski** fabryka sukna w Bielsku, Oddział Kraków, Florjańska 7 sprzedaż hurtowna i częściowa. 931

KILIMY artystyczne. — ywany orjentalne: Grünerowa. Kraków, Tarłowska 6. boczna Zwierzy ieckiej. 1296x

**Firanki**, kapy w wykwintnym wyborze, ceny nader niskie poleca Wytwórnia. Sebastjana 16. 855

WAŻNE DLA PAŃ! Magazyn Mód „Diana" — sprzedaje eleganckie szykowne kapelusze po 7 zł. Również przerabia według najnowszych żurnali po zł. 3. Uwaga na adres: Kraków. Węglowa 3. (Róg ul. Krakowskiej). 369g

MEBLE KUCHENNE przedpokojowe. w wykonaniu pierwszorzędnem poleca specjalny skład. ul. Sebastjana 7. 595x

**MIODY I WINA** מעמה. וויין כשר של פסח poleca najstarsza wytwórnia i miodosytnia **S. SPIRA, Kraków** Krakowska 26 (w sieni) Tel. 142-06

MEBLE KUCHENNE — PRZEDPOKOJOWE — DZIECIĘCE — NAJTANIEJ — NAJSOLIDNIEJ wykonane. Wielki wybór: „SPECJALNOŚĆ" Kraków, ul. SŁAWKOWSKA 12. w podworcu. 201e

**Oprawę** obrazów, **Lustra** szlifowane poleca Kornhauser, Starowiślna 21. Tel. 171 09 692

אונגארישע אונד פאלעסטינא ווייני האכפרימא
**SCHÖNFELD Kraków, DIETLA 53**

**Ostatnia nowość sezonu!** Pończochy jedwabne Bemberg 1·20, fildecosse bez skazy Zł 1.—, dziecinne Nr. 10 — 60 gr. męskie we wielkim wyborze od 1.20. Rękawiczki kremowe długie 1.65 kolorowe z manszetami Zł 1·—, skórkowe od 1·90. Bluski jedwabne 5·90, pullowery jedwabne 3·90. Berety 1·40, kombinacje szwajcarskie 2·30, reformy jedwabne 1·80, dziecinne 60 gr, figi dziecinne 90 gr. Skarpetki męskie 60 gr, wzorzyste 70 gr, skarpetki dziecinne, jakoteż pullowery. Swetry damskie i dziecinne w wielkim wyborze poleca znana z taniości i solidności firma **„Król Pończoch"**, S. Tauber, Kraków, **Stradom 2.** 975kr

## LOKALE

**Zaraz do wynajęcia:** 2 pokoje z kuchnią wraz z komfortem, przy ulicy Dietlowskiej 21 — bez odstępnego. — Wiadomość u gospodarza. 536g

**Lokal** kompletnie urządzony nadający się pierwszorzędnie na bławatnie do odstąpienia. Zgłoszenia pod „Śródmieście" — do Adm. N. Dz. 1023kr

**Pokój** na biuro obok PKO. zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia pod „105" do Adm. N. Dz. 1012x

**Pokój** dla 2 panów lub pań z utrzymaniem ewent. bez do wynajęcia. Dietla 111, m. 7. 272

**Mieszkanie** 1 pokój i kuchnia do wynajęcia. — Wiadomość Przemyska 4 (boczna Starowiślnej) — u dozorcy. 538g

**4 pokoje**, kuchnia, słoneczne, pełny komfort I piętro do wynajęcia. Starowiślna 62. Wiadomość tamże od 3—4. 1022kr

**Poszukuję 3-pokojowego** mieszkania z pełnym komfortem w śródmieściu. Zgłoszenia pod „K" do Admin. Nowego Dziennika 528

## RÓŻNE

**Pabjanickie Młyny Parowe i Łuszczarnia „Spójnia" Spółka z ogran. odpow. w Pabjanicach** zawiadamia P. T. Odbiorców Małopolski wschodniej, zachodniej i Śląska cieszyńskiego, iż przedstawicielstwo na powyższy rejon powierzyła: **Firmie Juljusz Landau, Kraków, Zamojskiego 1** i polecają równocześnie swe wyroby mąki pszennej i żytniej — znane ze swej jakości. 625g

Stara i solidna firma ostrzy noże, nożyczki, brzytwy, osadza nowe klingi do noży, reperuje maszynki do mięsa, żelazka, prymusy i t. d. 1001g **J. MYSZKOWSKI ul. Dietlowska 46**

**Zapalniczki, puderniczki** naprawia „specjalista" w firmie Myszkowski, Dietla 46. 1002x

**Unieważniam** skradzioną książeczkę wojskową na nazwisko Henryk Lipschütz ur. 1905 r. 5·1g

**Przyjmuje** się pończochy do podnoszenia oczek starannie i tanio. Fabryczny skład pończoch — M. Timberg, Miodowa 6. 537g

**Wszelkie** nowości polskie niemieckie wypożyczysz tylko w Lekturze Tadeusza Kościuszki 18.

**Chronicznie** chorym, niezakaźnym, pobyt stały, tanio. Lecznica „Salus" Kraków. 924kr

## MATRYMONJALNE

**Mężczyzna** lat 41 na wyższem stanowisku pragnie poznać jako towarzyszkę, bezdzietną panią posiadającą własne mieszkanie. Zgłoszenia: Poste-restante, Kraków pod „Solidny". 1006x

## TROCHĘ HUMORU



Rozbitek: Bogu niech będą dzięki! Przynajmniej natrafiłem na miejsce, zamieszkałe przez kulturalnych ludzi.

PRENUMERATA: w Krakowie n. prow. miesięcznie Zł. 6·00 kwartal. Zł. 18·00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 6·20 „ „ 18·60
Na prowincji z przesyłką pocztową „ „ 6·60 „ „ 19·80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10·00 „ „ 30·00
„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie także w poniedziałki i dni poświąteczne.

OGŁOSZENIA: Podstawa obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 8 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. CENY w złotych: 1. strona 1·25. — Tekst 1·—. Nadesłane 0·75. — Za tekstem 0·25. — Drobne od słowa 0·20. Dla poszukujących pracy 0·10. — Gratulacje 12·50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer. Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana